ROK XIV. Nr. 277 (4238) WILNO, piątek 8 października 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

„Strełocznik nie winowat"

W poruszaniu bolączek naszego życia społecznego i niedomagań instytucyj różnego kalibru, jakie prasa musi uprawiać wprost z tytułu swego obowiązku zawodowego, nie licząc się z przykrymi konsekwencjami jakie ją za to mogą spotkać, jedna rzecz budzi szczególne zastrzeżenia z punktu widzenia zwykłego humanitaryzmu i elementarnej sprawiedliwości.

Chodzi mianowicie o to, że jeżeli punkt widzenia prasy gdzieś odniesie triumf, jeżeli odnośne czynniki zabiorą się do porządkowania zabagnionych stosunków, ostatecznie cała odpowiedzialność za popełnione błędy skupi się na kimś najsłabszym, na kogo winę łatwo zwalić.

Dla określenia tego rodzaju metody wyciągania konsekwencji z panujących nieporządków przez władze, w kraju skąd ta metoda jest rodem, ukuto doskonałe powiedzonko — „Strełocznik winowat" — Winien przestawiacz zwrotnic, a więc ten najniższy funkcjonariusz kolejowy, wykonywujący najprostsze funkcje, dostatecznie mało wykształcony i ustosunkowany, aby można było zrobić z niego ofiarę. Pijaństwo kierownika ruchu czy zawiadowcy stacji spowodowało katastrofę kolejową. Robi się olbrzymie dochodzenie, zanosi się na nie wiem co, ale nikt się tym zbytnio nie przejmuje. Wyniki z góry dadzą się przewidzieć. „Strełocznik" był winien i nie ma o czym mówić.

Koleje rosyjskie widać nigdy nie były wzorem skoro tam ukuto takie określenie jeszcze za czasów carskich. Obecnie Stalin naśladujący wzory carskie bardzo często posługuje się zwalaniem winy własnych niepowodzeń politycznych na wykonawców. Stosowanie metody obwinienia „strełocznika" udoskonalił i rozszerzył dając tym dowód pielęgnowania narodowych tradycyj.

No, ale tak jest i tak było w Rosji. Gdy u nas obserwujemy przerzuty tego typu rozumowania robi się nam szczególnie przykro. Nie zgadza się to z naszymi poglądami, naszą szczerą otwartą naturą, no i naszą przynależnością do zachodnio-europejskiej cywilizacji.

A więc, gdy listy zaczynają nie dochodzić do adresatów, nie wydaje się nam, by to mogła być wyłączna wina woźnych pocztowych, czy listonoszów. A, gdy zdarza się katastrofa na kolei, mamy wątpliwości, co do wyłącznej winy przestawiacza zwrotnic, czy też palacza na lokomotywie.

Wczoraj jednak nie rozmawiałem o tych sprawach ani z palaczem, ani z maszynistą, ani z listonoszem, tylko z jednym z nauczycieli, członkiem Z. N. P.

„Dlaczego, kolego, oburzacie się na pana Premiera? Czy wydaje się Wam niesłuszne rozwiązanie zarządu Z. N. P.? Czy sami nie mieliście wreszcie dosyć i tego kierunku, i tego przymusu, jaki istniał w Z. N. P. dzięki wiązaniu polityki personalnej Min. WR. i OP. ze sprawą należenia do Związku?!!.

„Eh, nie chodzi o zawieszenie — odpowiada nauczyciel — tylko o motywację zarządzenia, chodzi o to, że boli nas powiedzenie o tolerowaniu przez Zarząd komunizmu. Wygląda to tak jakgdybyśmy my wszyscy byli komunistami. A my, oho, niechby tylko była wojna zobaczylibyśmy, kto z nas dwóch lepiejby walczył z komunizmem!".

Cóż na taką argumentację można powiedzieć? A no bardzo miłe oburzenie, bardzo przyjemne. Czy słuszne?

Byłoby słuszne, gdyby ostrze zarządzeń p. Premiera było skierowane nie przeciwko kierownikom Związku, nie przeciwko tym, którzy dyktowali kierunek **polityczny** organizacji zawodowej, ale przeciwko wykonawcom, realizatorom tego kierunku, przeciwko ludziom, urabianym oddawna w określonej ideologii.

Tymczasem z tego co wiemy, nie ma mowy o walce z nauczycielstwem, o walce ze Związkiem, o naruszaniu dobrego imienia nauczyciela, jest tylko odsunięcie od wpływu na organizację zawodową ludzi o ambicjach wyraźnie politycznych, ambicjach co do ich kierunku bardzo ostro, ale chyba słusznie scharakteryzowanych przez p. premiera.

Te ambicje, o ile zostaną utrzymane w ramach legalności niech sobie znajdują wyraz na łamach „Dziennika Porannego", ale nie ma żadnych logicznych racyj dla których miałyby być nadal przymusową strawą duchową wszystkich członków organizacji zawodowej i to bodaj organizacji najpotężniejszej w Polsce.

Gdyby p. premier uderzył w szeregowych nauczycieli i kazał im odpowiadać za winy swych przewodników duchowych, byłby powód do oburzenia. Byłoby to zwalanie cudzej winy na słabszych z tej racji tylko, że rozprawianie się z silniejszymi sprawia za wiele kłopotu.

Na szczęście jednak metoda rosyjska nie została zastosowana.

Wyjaśnienie p. premiera mówi tylko o tolerowaniu i popieraniu pacyfizmu **wśród nauczycieli**. Gdzie były tolerowane idee i tendencje komunistyczne tego p. Premier nie precyzuje.

Sądząc z analizy tekstu oświadczenia trzeba domyślać się, że raczej na łamach „Dziennika Porannego", czy gdzieś indziej, a w każdym razie nie wśród członków Związku. Członkom Związku w ogóle, poza Zarządem p. Premier bynajmniej, ani jednym słowem nie zarzuca tolerowania czy popierania inicjatywy komunistycznej. P. Premier przypisuje to tylko Zarządowi.

Wyciągnijmy wnioski.

Czy zwrotnice ideowe Z. N. P. były nastawione w dobrym kierunku?

Gdybyśmy na zasadach najbardziej demokratycznych przeprowadzili w tej sprawie referendum w całej Polsce, napewno przeważyłaby odpowiedź — **nie.**

Czy wina za to spada na ogół nauczycieli i ich organizację zawodową? — Nie.

A więc był „strełocznik winowat", czy nie?

Chwała Bogu, tym razem — nie.

Piotr Lemiesz.

Narada polityczna

w obecności Pana Prezydenta R. P.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 7 b. m. odbyła się w prezydium Rady Ministrów w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Śmigłego-Rydza narada polityczna, w której wzięli udział członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskim na czele oraz szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc.

Hołd nauczycieli

szkół powszechnych Wilna

Sercu Marsz. Piłsudskiego

Wczoraj przed południem, o godz. 10 z minutami, przez ulice miasta przeciągnął pochód, złożony ze stu kilkudziesięciu nauczycieli publicznych szkół powszechnych m. Wilna. Na czele pochodu niesiono wieńce. Nauczyciele udali się na Rossę, gdzie złożyli hołd Sercu Marsz. Józefa Piłsudskiego. W drodze powrotnej z Rossy nauczyciele, przechodząc koło Ostrej Bramy odśpiewali „Boże coś Polskę".

Przygotowania do konferencji 9-ciu

LONDYN, (Pat). Między Paryżem, Londynem i Waszyngtonem trwa wymiana poglądów na temat organizacji konferencji państw sygnatariuszy traktatu dziewięciu mocarstw.

Wśród licznych zagadnień najważniejszym jest ewentualna data zebrania oraz sposób w jaki różne państwa będą reprezentowane. Specjalnie podkreślanym jest fakt, że jeśli konferencja odbywać się będzie w Waszyngtonie, to będzie rzeczą trudną dla europejskich ministrów spraw zagranicznych udać się tam i w wypadku tym byliby oni najprawdopodobniej reprezentowani przez ambasadorów swych rządów.

Ameryka potępia akcję japońską w Chinach

Stany Zjednoczone oświadczyły, że zgadzają się z rezolucjami L. N. i wezmą udział w Konferencji 9-ciu

WASZYNGTON, (Pat). Departament stanu ogłosił następujący komunikat:

Poseł Stanów Zjednoczonych w Szwajcarii zakomunikował departamentowi stanu tekst rezolucji przyjętej przez komitet radczy przy Lidze Narodów. W rezolucji tej przedstawiono rezultaty prac wspomnianego komitetu, których celem było zbadanie faktów i sytuacji obecnej w Chinach oraz zobowiązań japońskich, wynikających z traktatów.

Poseł Stanów Zjednoczonych w Szwajcarii poinformował również departament stanu, iż zgromadzenie Ligi Narodów aprobowało w środę 6-go października tekst tej rezolucji.

Od początku konfliktu na Dalekim Wschodzie rząd Stanów Zjednoczonych interweniował u rządu chińskiego i japońskiego nalegając, by rządy te nie uciekały się do działań nieprzyjacielskich. Stany Zjednoczone zaproponowały prócz tego swe pośrednictwo i swe usługi, by znaleźć rozwiązanie możliwe do przyjęcia dla obu stron i by załatwić w sposób pokojowy konflikt na Dalekim Wschodzie.

W oświadczeniach swych z dnia 16 lipca i 23 sierpnia sekretarz stanu w departamencie stanu przedstawił wyraźnie stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych względem zagadnień międzynarodowych i światowych stosunków międzynarodowych, mając na względzie w szczególności działania nieprzyjacielskie chińsko-japońskie.

Wśród zasad, które, według opinii rządu Stanów Zjednoczonych, powinny kierować stosunkami międzynarodowymi, jeżeli pokój ma być utrzymany, należy wymienić: niestosowanie przez narody siły w celach politycznych i wstrzymanie się od ingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów. Załatwianie zagadnień powstających na tle stosunków międzynarodowych w drodze pokojowych rokowań i układów. Poszanowanie przez wszystkie narody praw innych narodów i wykonywanie przez wszystkich powziętych zobowiązań, wzmocnienie zasady poszanowania traktatów.

Prezydent Roosevelt wskazał na te zasady 5 października w swym przemówieniu w Chicago, podkreślając ich znaczenie i wykazując, na podstawie analizy sytuacji światowej, iż nie może być mowy o trwałości pokoju wewnętrznego i zewnętrznego bez poszanowania praw i zasad moralnych, przyjętych przez wszystkich oraz, że anarchia międzynarodowa niszczy wszelkie podstawy pokoju, zagrażając obecnie i w przyszłości bezpieczeństwu narodów zarówno wielkich, jak i małych. Prezydent Roosevelt stwierdził wreszcie, iż przywrócenie poszanowania traktatów i moralności międzynarodowej leży w żywotnym interesie narodu amerykańskiego.

WOBEC ROZWOJU SYTUACJI NA DALEKIM WSCHODZIE, RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH MUSIAŁ PRZYJŚĆ DO WNIOSKU, ŻE AKCJA JAPOŃSKA W CHINACH JEST NIEZGODNA Z ZASADAMI, JAKIE POWINNY KIEROWAĆ STOSUNKAMI POMIĘDZY NARODAMI ORAZ SPRZECIWIA SIĘ POSTANOWIENIOM TRAKTATU 9-ciu MOCARSTW, o ile chodzi o zasady i politykę, jakie powinny być stosowane w Chinach. Akcja ta sprzeciwia się również paktowi Briand—Kellog. Wynika z tego, iż konkluzje, do jakich doszedł rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie Chin, w ogóle zgadzają się z uchwałami Ligi Narodów.

Rewizja nstaw o neutralności

Jak zaznacza Havas, w St. Zjedn. zarysowuje się wyraźny prąd na rzecz rewizji ustawy o neutralności, która nie odpowiada nowej orientacji ujętej w mowie prezydenta w Chicago, która wyraźnie zmierza w kierunku współpracy międzynarod.

Udział Stanów Zjednoczonych w ewentualnej konferencji sygnatariuszy traktatu waszyngtońskiego 9-ciu mocarstw w sprawie Chin, uważany jest obecnie w Londynie za niewątpliwy.

Głos z Ameryki

Były sekretarz stanu Stimson, ogłosił w New Yorku Times list otwarty, w którym wzywa rząd brytyjski i amerykański do powstrzymania wysyłki wszelkich ładunków i w ogóle żeglugi do Japonii. List Stimsona potępia tendencje odosobnienia, które dotąd panowały w Ameryce.

Zarzewie wojny w Europie bucha płomieniem

Anglia i Francja zapowiadają udzielenie zbrojnej pomocy Walencji

LONDYN (Pat). Sytuacja w sprawie wojny domowej w Hiszpanii uległa — jak się zdaje — w ciągu ostatnich 24 godzin poważnemu zaostrzeniu, jeżeli chodzi o stosunki W. Brytanii i Francji z Włochami

Dobitnymi wyrazem tej zmienionej sytuacji były słowa, wypowiedziane pod adresem Włoch przez lorda Plymoutha na dorocznej konferencji stronnictwa konserwatywnego. Mam nadzieję — oświadczył lord Plymouth — że Włochy przyjmą jak najpoważniej przez nas traktowane zaproszenie, które jest dowodem, że W. Brytania pragnie współdziałania Włoch nie tylko w sprawie wojny domowej w Hiszpanii, ale również i w sprawach szerszego zasięgu. W. Brytania jak najuczciwiej usiłowała uczynić politykę nieinterwencji skuteczną. Ale ne należy się łudzić co do tego, że W. Brytania rozczarowana jest wynikami swoich wysiłków. Kontynuowanie w Hiszpanii obcej interwencji wytwarza poważną sytuację. Kwestia wojny domowej w Hiszpanii wpływa w znacznym stopniu na wiele zagadnień międzynarodowych, a przede wszystkim posiada bardzo poważne znaczenie, o ile chodzi o stosunki W. Brytanii z Włochami.

Zdaniem lorda Plymoutha, sytuacja, jaka się dzisiaj wytworzyła w Hiszpanii wskutek interwencji obcych mocarstw, jest najpoważniejszą przeszkodą do powszechnej pacyfikacji świata. W. Brytania pragnie powrócić do dobrych stosunków, jakie posiadała z Włochami przed wojną abisyńską, ale pierwszym i najważniejszym warunkiem jest przywrócenie wzajemnego zaufania.

Wynurzenia lorda Plymouhtha stanowią tylko pierwszy akt, o ile chodzi o zajęcie przez kongres konserwatystów stanowiska wobec Włoch. Drugi i o wiele bardziej decydujący akt rozegra się jutro wieczorem, gdy przemawiać będzie premier Chamberlain, którego wystąpienia oczekują z najwyższym zainteresowaniem.

Wydaje się rzeczą bezsporną, że zarówno ewentualna sugestia Mussoliniego przekazania sprawy wycofania ochotników z powrotem komitetowi nieinterwencji, jak również ewentualna propozycja przyciągnięcia Niemiec do rozmów i prowadzenia ich w gronie 4 mocarstw, uważane byłyby przez rząd brytyjski za chęć zwłoki. Wydaje się, że na stanowisko rządu brytyjskiego wpłynęły pewne informacje, uzyskane przez brytyjskie koła wojskowe i admiralicję, a świadczące o tym, że mimo przyrzeczenia, udzielonego przez min. Ciano, brytyjskiemu charge d'affaires Ingramowi co do tego, iż dalsze oddziały wojskowe nie będą przez Włochy wysyłane do Hiszpanii, dokonano ze strony włoskiej znacznych wysyłek oddziałów wojskowych. Według informacyj angielskich, w ciągu ostatniego tygodnia conajmniej 15 tys. nowych wojsk włoskich wylądowało w Hiszpanii. Nadeszły również informacje o znacznych włoskich siłach lotniczych, które wylądowały jakoby na wyspie Majorce. Wszystko to wpływa na znaczne zaostrzenie się sytuacji.

Nie ulega wątpliwości, że narady między Paryżem a Londynem dotyczą już nie tylko otwarcia granicy lądowej francusko-hiszpańskiej, lecz że ewentualna reakcja W. Brytanii i Francji na negatywną odpowiedź Włoch sięgałaby dalej. Między in. ze strony francuskiej wysuwane mają być żądania wspólnej okupacji przez W. Brytanię i Francję wyspy Minorki, co stanowiłoby przeciwwagę wobec faktycznej okupacji przez Włochy wyspy Majorki. Ze strony francuskiej wysuwane być mają również pewne żądania akcji wojskowej na terenie Maroka hiszpańskiego. Ponadto Francuzi domagać się mają od W. Brytanii zgody na wysyłkę zarówno z W. Brytanii, jak i Francji broni i amunicji na żądanie rządu w Walencji.

Lot do stratosfery z Olcowa

OLKUSZ (Pat). Wczoraj bawiła w Ojcowie specjalna komisja która badała na miejscu warunki startu balonu do stratosfery. Najprawdopodobniej miejscem startu będzie dolina pomiędzy tartakiem dóbr „Ojców" i willą „Reduta" niedaleko „Bramy krakowskiej". Trybuny dla publiczności byłyby urządzone na zboczach gór przylegających do miejsca startu.

Delegacja żydowska u min. Oświaty

Wszystko zostało uczynione, by zachowany został spokój

WARSZAWA (Pat). Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyjął dnia 7 października rb. delegację senatorów i posłów żydowskich w osobach: pp. senatorów Schorra i Trockenhelma oraz pp. posłów Gottlieba, Mincberga, Rubinsteina i Sommersteina.

Minister oświadczył, że podczas ostatniego zjazdu rektorów zwrócił się do nich z apelem, aby w oparciu o ustawę akademicką i odpowiedni jej ustęp, upoważniający rektorów do wydawania zarządzeń porządkowych, usiłowali utrzymać ład i porządek na uczelniach akademickich, starali się zapobiec gwałtom i użyli wszystkich środków, aby nie dopuścić do bójek i używania przemocy w stosunku do tych, czy innych grup młodzieży.

Zarządzenia, ostatnio wydane przez rektorów, miały właśnie to na celu. Przez wyznaczenie oddzielnych miejsc bądź to indywidualnie dla poszczególnych studentów, bądź to dla członków poszczególnych stowarzyszeń akademickich, oraz rezerwowanie miejsc, dostępnych dla całej młodzieży bez wyjątku, rektorzy usiłują utrzymać porządek na uczelniach i nie dopuścić do tego, aby na tle walki o miejsce powstawały w szkołach bójki.

„Basilisk" zatopił tajemniczą łódź podwodną

LONDYN (Pat). Z Gibraltaru donoszą, że załoga brytyjskiego kontrtorpedowca „Basilisk", który wszedł dziś do tamtejszego portu twierdzi, iż zatopiono nieznaną łódź podwodną, która na morzu Śródziemnym dokonała napaści na kontrtorpedowiec. Ze strony admiralicji brytyjskiej brak potwierdzenia tej wiadomości

Inauguracja roku akademickiego w USB

11 bm. o godz. 12 w auli kolumnowej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie odbędzie się uroczyste otwarcie roku akademickiego 1937-38.

Program inauguracji roku akademickiego 1937-38:

W przeddzień inauguracji roku dnia 10 bm. po litanii w Ostrej Bramie o godz. 18-ej, Uniwersytet złoży hołd Sercu swego Wskrzesiciela na Rossie.

Dnia 11 października 1937 r.:

O godz. 11-ej — Nabożeństwo w kościele św. Jana, odprawione przez J. E. Arcybiskupa Metropolitę Romualda Jałbrzykowskiego.

O godz. 12-ej — Inauguracja roku w Auli Kolumnowej, na którą złożą się:

1) Chór.
2) Sprawozdanie J. M. Rektora D-ra Witolda Staniewicza.
3) Przemówienie J. M. Rektora ks. d-ra Aleksandra Wóycickiego.
4) Uroczysta immatrykulacja.
5) Wykład wstępny na temat: „Co to jest współczesny uniwersytet" wygłosi J. M. Rektor ks. dr. Aleksander Wóvcicki.
6) Chór.

„Dzień Rezerwisty"

Uroczystości w Wilnie i Zułowie

W dniu 10 października rb. Związek Rezerwistów obchodzić będzie po raz pierwszy „Dzień Rezerwisty", jako doroczne święto organizacyjne. W związku z tym Zarząd Główny Z. R. wysłał do swych członków następującej treści odezwę:

„Rezerwiści! W dniu 10 października rb. obchodzimy po raz pierwszy w dziejach naszego Związku powszechnie i zbiorowo „Dzień Rezerwisty", jako nasze doroczne święto organizacyjne.

Ma ono ukazać całemu społeczeństwu polskiemu, czym jest i do czego dąży Z. R., ma przedstawić nasz dorobek dotychczasowy i ma stanowić żywą propagandę pracy naszej dla państwa.

Co roku obchodzić będziemy to święto, by stwierdzić wobec wszystkich i wobec nas samych — cośmy w ciągu roku zdziałali dobrego i potrzebnego dla Polski.

Pamiętajcie — rezerwiści — że zwrócone są na nas oczy wszystkich i pokładane są w nas nadzieje i wiara, że pracą naszą i trudem wzmacniamy spoistość wewnętrzną Państwa i pomnażamy jego siłę obronną.

Zawieść nam tego zaufania nie wolno. Codziennym wysiłkiem, ofiarą dobrowolną z naszego czasu, interesów czy wygód musimy się przyczyniać do wzrostu siły Z. R., a więc do wzmożenia siły Państwa. Ustać w tej pracy nie możemy ani na chwilę, bo tego nas uczył całym swym wspaniałym żywotem Marszałek Piłsudski i to nam nakazuje dziś czynić Wódz Naczelny.

Ślubujemy ten święty obowiązek polskiego rezerwisty po żołniersku spełnić.

Tegoroczny „Dzień Rezerwisty" ma swe szczególne i symboliczne znaczenie, uświetniamy bowiem go uroczystością zasadzenia dębu symbolu wiecznotrwałości w odbudowanym przez Z. R. — Zułowie.

Niech w dniu tym zespolą się nasze myśli i uczucia w dalekim Zułowie, gdzie będzie się odbywał ten akt uroczysty o głębokiej a prostej symbolice.

Uczucia nasze w owej chwili będą przepojone serdeczną dumą, że oto naszą ofiarnością i staraniem spełnione zostało votum żołnierskich serc wobec nieśmiertelnej pamięci Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego".

W dniu 10 bm. na uroczystości „Dnia Rezerwisty" przybędą do Wilna delegacje ze sztandarami Z. R. z całej Polski.

* * *

Program uroczystości „Dnia Rezerwisty"

DNIA 9 października 1937 r.
W ZUŁOWIE: Capstrzyk o godz. 18-ej.
W WILNIE: Capstrzyk o godz. 18-ej.

DNIA 10 października 1937 r.

Godz. 6.45 — Odjazd rezerwistów i zaproszonych gości do Zułowa z dworca wileńskiego.

Godz. 7.57 — Przyjazd do Zułowa.

Godz. 9.45—10 — Przybycie Pana Prezydenta R. P. do Zułowa. Przegląd kompanii honorowej.

Godz. 10,35 — Msza św. polowa na dziedzińcu zułowskim.

Godz. 10.35—11,20 — Uroczystość sadzania pamiątkowego dębu i przemówienie Prezesa Zarządu Głównego Z. R. Pana Ministra Kościałkowskiego.

Godz. 11,30—13,30 — Zwiedzanie Zułowa, posiłek.

Godz. 13,58 — Odjazd do Wilna.

Godz. 15,30 — Przyjazd do Wilna i formowanie pochodu na Rossę.

Godz. 16,30 — Po złożeniu wieńca pochód przejdzie do Uniwersytetu, gdzie odbędzie się w auli kolumnowej odczyt prof. Sławińskiego.

Przejazdy kolejowe z Wilna na uroczystości w Zułowie

Zaproszenie Zarządu Głównego Związku Rezerwistów na uroczystość w Zułowie w dniu 10 października rb. upoważnia do otrzymania w kasie biletowej na dworcu wileńskim karty kontrolnej w cenie zł 2 — na przejazd z Wilna do Zułowa i z powrotem w dniu 10.X. następującymi pociągami:

1) na wyjazd z Wilna pociągiem popularnym o godz. 6 m. 45 (przyjazd do Zułowa o godz. 8 m. 02),

2) na powrót z Zułowa do Wilna bezpośrednio pociągiem stałego kursowania, odchodzącym z Zułowa o godz. 13 m. 58 (przyjazd do Wilna o godz. 15 m. 30),

2a) uczestnicy uroczystości zułowskich, którzy biorą udział w poświęceniu szkoły im. Marszałka J. Piłsudskiego w Bezdanach, odjadą z Zułowa pociągiem popularnym o godz. 12 m. 00 (przyjazd do Bezdan o godz. 13 m. 25, odjazd z Bezdan godz. 17.00, przyjazd do Wilna o godz. 17 m. 25.

W celu uniknięcia natłoku przy kasie w dniu 10.X uprasza się o wcześniejsze nabywanie kart kontrolnych.

Sprzedaż kart kontrolnych kasy biletowe na dworcu wileńskim rozpoczną już od piątku dn. 8 października.

Kuratorium O. S. W. zawiadamia, że wszystkim osobom, które nadawały zgłoszenia wzięcia udziału w uroczystościach w Bezdanach zostały przesłane karty kontrolne, które służą jako bilet kolejowy, na przejazd pociągiem popularnym Wilno - Bezdany. Opłata za kartę będzie pobrana w pociągu. Wyjazd nastąpi z Wilna o godz. 13,10, przyjazd do Bezdan o godz. 14.30. Wyjazd po uroczystościach z Bezdan o godz. 16.15, przyjazd do Wilna o godz. 16.40.

Osoby, które zgłosiły wyjazd do Zułowa i Bezdan pownny na podstawie zaproszenia nabyć bezpośrednio w kasie biletowej II-giej klasy na dworcu kartę kontrolną na pociąg popularny Wilno — Zułów. Wyjazd z Wilna o godz. 6.45, przyjazd do Zułowa o godz. 802. Wyjazd z Zułowa o godz 12.00, przyjazd do Bezdan o godz. 13.25. Po uroczystości w Bezdanach wyjazd o godz. 17 i przyjazd do Wilna o godz. 17.25.

Japonia nie ustąpi pod żadną presją

TOKIO. (Pat). Agencja Domei donosi, że Japonia nie weźmie udziału w projektowanej przez Ligę Narodów konferencji sygnatariuszy traktatu 9-ciu mocarstw. Japonia zdecydowana jest ustosunkować się odmownie do wszelkiego zaproszenia, bezpośredniego czy też pośredniego.

Rząd japoński nie zmieni swego postanowienia wprowadzenia w Chinach porządku i pokoju nawet w wypadku zastosowania ewentualnych sankcyj ekonomicznych i presji moralnej.

Sowiety posyłają Chinom 260 samolotów

TOKIO. (Pat). Agencja Domei donosi, że ambasador sowiecki w Chinach Bogomołow, który bawi obecnie w Moskwie, zawiadomił telegraficznie rząd nankiński, iż Sowiety przysyłają do Chin 260 samolotów wojennych.

Samoloty przylecą do Chin przez chiński Turkiestan do Lanczou (w prow. Kansu), a stamtąd do Nankinu.

Za 10.000.000 dolarów broni i amunicji zakupiły Sowiety w Stanach Zjedn.

WASZYNGTON (Pat). Departament stanu ogłasza, iż wartość broni i amunicji, jaką wywieziono ze Stanów Zjednoczonych we wrześniu, przewyższa sumę 18 milionów dolarów. Ze statystyki ogłoszonej przez departament handlu wynika, że Związek Sowiecki dokonał zakupów za sumę przeszło 10 milionów dol. Zakupy Chin sięgają trzech milionów dolarów. Dotyczą one przede wszystkim amunicji.

Chińczycy nabyli wielką ilość granatów, pocisków armatnich, torped i min.

Olimpiada odbędzie się w Tokio

TOKIO (Pat). Takaszi Goh kierownik jednego z oddziałów japońskiego komitetu organizującego olimpiadę, oświadczył dziś, że Japonia w każdym razie urządzi u siebie igrzyska olimpijskie. Gdyby wypadki rozgrywające się w Chinach uniemożliwiły uzyskanie pomocy finansowej dla komitetu olimpijskiego od rządu, to sportowcy japońscy i miasto Tokio sfinansują własnymi siłami igrzyska.

Uspokojenie umysłów w Palestynie

JEROZOLIMA (Pat). Energiczne zarządzenia wydane przez rząd brytyjski celem zwalczania teroryzmu w Palestynie spowodowały prawie zupełne uspokojenie się umysłów. Odprężenie sytuacji zaznaczyło się najwyraźniej w małych miasteczkach i wsiach. Armia brytyjska w Palestynie, która znajduje się w stanie stałego pogotowia odbywa manewry w okolicy Naplusy i nad brzegami Jordanu.

Krzyżyk z kości słoniowej demaskuje Skoblin-Plewicką

Policja francuska poszukuje gen. Skoblina w Estonii

PARYŻ (Pat). Adwokaci, reprezentujący rodzinę zaginionego generała Millera, wystąpili bardzo ostro przeciwko wnioskowi obrońców Skoblin — Plewickiej o wypuszczenie jej na wolną stopę, oskarżając ją wyraźnie, że pośredniczyła ona między gen. Millerem i jego rodziną a swoim mężem w nawiązywaniu bliższych stosunków, a następnie, że wyraźnie współdziałała z mężem w całym spisku.

Zatrzymana przez władze śledcze pocztówka, nadesłana generałowej Skoblinowej do więzienia, stała się momentem bardzo obciążającym generałową i stwarzającym sensacyjne poszlaki. Pocztówka pisana rzekomo przez jedną z wielbicielek z Estonii, zawierała przyczepiony krzyżyk z kości słoniowej.

Zarówno charakter pisma na odkrytce, pochodzącej rzekomo od wielbicielki, która miała być jednak nieznana osobiście generałowej, jak i krzyżyk, ucieszyły generałową tak bardzo, że wzbudziło to zainteresowanie i podejrzenie sędziego śledczego. Badania grafologiczne stwierdzić miały daleko idące podobieństwo między charakterem pisma na karcie, a pismem w notatniku gen. Skoblina. Identyczny zaś krzyżyk przywiozła w swoim czasie generałowa z jednego ze swoich tournee artystycznych po krajach bałtyckich w prezencie dla swego męża.

W związku z tym francuskie władze śledcze wysłały już w środę do Estonii i Finlandii dwóch urzędników dla przeprowadzenia poszukiwań za gen. Skoblinem.

Jednocześnie dziennik „Liberte", który prowadzi w dalszym ciągu przez kliku współpracowników własne dochodzenia w sprawie porwania gen. Millera, przytacza dziś rewelacje, że jeden z morderców b. agenta GPU Reissa, zabitego w Szwajcarii, Kondratiew pozostawał w bliskim kontakcie z gen. Skoblinem.

Kondratiew, który należał do jednej z organizacyj b. kombatantów rosyjskich w Paryżu i był oskarżony w niej przez kolegów o tajną współpracę z GPU, miał zostać zrehabilitowany przed sądem tej organizacji za bezpośrednią interwencję generała Skoblina, który odgrywał w tej organizacji czołową rolę.

PARYŻ (Pat). „Petit Journal" dowiaduje się, że ślady generała Skoblina rzekomo prowadzą do Estonii, dokąd udało się dwóch funkcjonariuszy, biorących udział w śledztwie.

Sędzia śledczy ma rzekomo list, adresowany do pani Skoblin z Tallina. Dochodzenie miało stwierdzić, że list ten był wysłany przez zbiegłego generała.

Kronika telegraficzna

— **Cholera.** W Tientsinie stwierdzono 4 wypadki cholery, a jeden wypadek dairen. Władze japońskie wydały bardzo surowe zrządzenia, mające na celu zapobieżenie niebezpieczeństwu przeniesienia się epidemii do oddziałów wojsk japońskich, operujących na północy.

— **Statystyka lekarzy Żydów w Niemczech.** Według spisu z r. 1937 w Rzeszy niemieckiej praktykuje 4.220 lekarzy Żydów, co stanowi 7,7 proc. ogólnej liczby lekarzy, zatrudnionych w tym zawodzie. Poza tym 408 lekarzy Żydów nie uprawia praktyki. 210 lekarzy aryjczyków, ożenionych jest z Żydówkami. 350 lekarzy pochodzi z nieznanych małżeństw „aryjsko-żydowskich".

Uroczystość poświęcenia 100 szkół Marszałka Piłsudskiego

PORZĄDEK OGÓLNY UROCZYSTOŚCI W DNIU 10 X. 1937 R.

Godz. 9,30 — Zbiórka pocztów sztandarowych.

Godz. 10,00 — 11,00 — Nabożeństwo w Ostrej Bramie.

Godz. 11,00 — 11,30 — Przemarsz ulicami: Ostrobramską, Bazyliańską, Zawalną, Jagiellońską, Mickiewicza, Plac Katedralny, Ogród Bernardyński i w ogrodzie rozwiązanie pochodu.

Godz. 12.30 — 13.00 — przejście na dworzec.

Godz. 13,40 — 13,50 — przejście na miejsce uroczystości w Bezdanach.

Godz. 14.19 — 15.50 — Uroczystości w Bezdanach według osobnego planu.

Godz. 15.50 — 16,05 — Przejście na dworzec kolejowy.

Godz. 16,40 — 16,50 — Wyjście z wagonów i dworca w Wilnie koło poczty.

Godz. 16,50 — 17,00 — powrót do swoich szkół ze sztandarami.

Z Rady Miejskiej

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Główne zainteresowanie skupiło się na rozpatrzeniu zarzutów zgłoszonych przeciwko regulacji placu Katedralnego, oraz na dokończeniu dyskusji, jaka wywiązała się na posiedzeniu poprzednim na temat sprawozdania z działalności Komisji Rewizyjnej i z dokonanej rewizji gospodarki miejskiej za rok 1935-36.

Inaczej sprawa się przedstawia ze rzutów co do uchwalonego projektu regulacji placu Katedralnego nie wywołała dyskusji. Rada Miejska w głosowaniu prawie że jednogłośnie postanowiła zgodnie z wnioskiem Magistratu uznać je za nieistotne i przejść nad nimi do porządku dziennego, zatwierdzając tym samym raz jeszcze projekt regulacji opracowany przez miejską Komisję Rewizyjną.

Inaczej sprawa się przedstawia z sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej. Wywiązała się tutaj bardzo długa i namiętna dyskusja, która wykazała zupełną bezpodstawność i tendencyjność ataków zainicjowanych przez klub narodowy. Ze względu na spóźnioną porę (posiedzenie skończyło się po godz. 1-ej w nocy) szczegółowe sprawozdanie zmuszeni jesteśmy odłożyć do numeru następnego.

Po mowie Roosevelta

Stany Zjednoczone wezmą udział w konferencji 9 mocarstw? — Aprobata rezolucji, potępiającej Japonię. — Porzucenie przez Amerykę stanowiska izolacji

Dobrze poinformowane koła w Waszyngtonie twierdzą, że przemówienie prezydenta Roosevelta wskazuje wyraźnie, iż **Stany Zjednoczone wezmą udział w konferencji 9 mocarstw.** Kompetentni obserwatorzy oświadczają, iż istnieją wszelkie powody, aby mniemać, iż po przemówieniu tym nastąpi wyraźne określenie stanowiska Stanów Zjednoczonych. Według ogólnego przekonania spodziewana deklaracja nie tylko poda do wiadomości publicznej zamiar Stanów Zjednoczonych uczestniczenia w konferencji, **lecz zawierać będzie także aprobatę, potępiającej Japonię, rezolucji Ligi Narodów.**

W **Paryżu** zwracają uwagę na to, iż od czasu Wilsona żaden prezydent Stanów Zjednoczonych nie podkreślił w tak jasnych słowach solidarności Stanów Zjednoczonych z resztą świata. Korespondent **„Petit Parisien"** w depeszy z Nowego Jorku twierdzi, że przemówienie prezydenta Roosevelta miało przede wszystkim dwa główne cele: **z jednej strony miało ono służyć za ostrzeżenie, że prezydent Stanów Zjednoczonych bezsprzecznie staje po stronie państw zagrożonych w ich integralności terytorialnej, z drugiej zaś strony miało ono na celu otwarcie oczu wielu Amerykanom i zwrócenie uwagi opinii publicznej, iż Stanom Zjednoczonym nie udałoby się pozostać na uboczu w razie wybuchu nowej wojny.** W Paryżu podkreślają równocześnie, iż mowa prezydenta Roosevelta ma tym większe znaczenie, iż została ona wypowiedziana właśnie w tym momencie, gdy kwestia ewentualnych rokowań, związanych ze sprawą hiszpańską, ludzi tyle namiętnych polemik oraz gdy wywołana na terenie genewskim debata w sprawie konfliktu chińsko - japońskiego doprowadziło do uchwały, potępiającej akcję wojskową Japonii w Chinach.

„Le Temps" w artykule wstępnym pisze, iż przemówienie prezydenta Roosevelta zawiera potępienie idei osamotnienia politycznego, to jednak czy Stany Zjednoczone, ściśle złączone z innymi państwami demokratycznymi, będą mogły odgrywać należną rolę w obronie pokoju i ładu na świecie, zależeć będzie od tego, w jakiej mierze naród amerykański poprze prezydenta Roosevelta na tej drodze.

Cicho sza!

33-ci zjazd sowiecki związków zawodowych wybrał nowe władze, gdyż stare często w 90 procentach składały się z „wrogów ludu i ich wspólników". Do czego władza sowiecka doprowadziła swych obywateli, do jakiego upodlenia i ogłupienia widać z możliwości przeprowadzenia podobnie potwornej czystki. Czystka ta jest oczywiście potrzebna przed wyborami według „najbardziej demokratycznej konstytucji w Europie".

Doprawdy, co sądzić o ludziach, którzy jeszcze „nie rozczarowali się" do komuny.

* * *

[illegible] donosi:

„Mimo zbliżającego się sezonu zimowego przemysłowcy węglowi nosili się z zamiarem zamknięcia szeregu kopalń węglowych jako nierentujących się. Projekty te wywołały protesty związków zawodowych górników w Min. Opieki Społ. i Min. Przemysłu i Handlu. Wskutek tych protestów rząd zapewnił górników, że nie dopuści do dalszego zamykania kopalń. M. in. zaniechane będzie zamknięcie większej kopalni w Zagłębiu Dąbrowskim „Wiktoria".

Tragiczna sprawa „Klimontowa", która przed kilku laty tak wstrząsnęła opinią polska znowu odżywa. Niszczenie czy zamykanie warsztatów pracy i źródła bogactw zawodowych jest występkiem wobec narodu. Powiadacie, że warsztaty nie rentują się? Sprawdzimy to: podarujcie te warsztaty robotnikom, pracującym w tych kopalniach. Cóż baronowie, zgoda?

* * *

W czterech północno - wschodnich województwach na 2083 miejsc hotelowych wypada aż 34 łazienki. Kochani turyści, przyjeżdżajcie, znajdziecie u nas wszelkie wygody. Poprostu komfort!

* * *

We Francji zdarzył się taki wypadek:

Po wybuchu bomby na ulicy Presbourg w Paryżu inspektor policji w Annemasse na granicy szwajcarskiej telefonuje do prefekta policji paryskiej:

— Mamy go, mamy go — krzyczy inspektor w tubę telefonu.

— Kogo? — pyta zdezorientowany prefekt.

— No, zamachowca! Próbował się przedostać przez granicę szwajcarską. Jest to niejaki Józef Edanim, anarchista hiszpański. Przyznał się do wszystkiego.

Domniemanego sprawcę sprowadzono do Paryża, gdzie okazało się, że jest to nieszkodliwy maniak, który przyznawał się do wszystkiego, co mu podsuwano. Na pytanie, dlaczego przyznał się policji w Annemasse do niepopełnionego czynu, pomyleniec odparł:

— Nie chciałem tym ludziom robić przykrości. Nie lubię nikogo martwić.

U nas jest możliwy taki meldunek:

— Mamy go, mamy go! — woła przez telefon przodownik z Dzisny.

— Kogo? — pyta zdezorientowane Wilno.

— No, tego komunistę Franuka Giedrojcia. Nie przyznał się do niczego, ale hoduje gołębie. Napewno komunista!

K. I W.

„Europa i faszyzm"

„Popolo d'Italia" ogłasza artykuł, przypisywany szefowi rządu i komentowany w kołach prasowych jako odpowiedź na pewne głosy prasy zachodnio - europejskiej, jak również na mowę, wygłoszoną ostatnio przez prezydenta Roosevelta.

Artykuł ten, zatytułowany **„Europa i faszyzm"**, nawiązując do wypowiedzianych w Berlinie słów Mussoliniego, że „jutro Europa będzie faszystowska", omawia sprawę propagandy faszyzmu i rozpowszechnienie jego w świecie. „Wiele państw — pisze dziennik — przyłącza się do tych mocarstw, które wszczęły ruch odrodzeńczy. Japonia np. nie jest formalnie faszystowska, ale jej antybolszewickie stanowisko, kierunek polityki zagranicznej oraz charakter narodowy pozwalają zaliczać ją do państw faszystowskich. Również Brazylia wyswobadza się z przestarzałych doktryn 18-go wieku, a w Europie wiele państw kroczy już po drodze faszystowskiej". „Każdy naród — pisze dalej „Popolo d'Italia" — posiadać będzie swój własny faszyzm, dostosowany do warunków danego kraju. Nie ma i nie będzie natomiast faszyzmu w formie standartowej, przeznaczonego na eksport. Istnieje zespół doktryn, metod i doświadczeń, a zwłaszcza osiągnięć realnych, które powoli przenikają do wszystkich państw europejskich i które stanowią nowy czynnik w dziejach cywilizacji".

Autor rozprawia się z kolei z zarzutem, jakoby państwa faszystowskie dzięki dynamice swego nacjonalizmu dążyły do wojny. Niedawne wydarzenia dowodzą czegoś wręcz przeciwnego. Niemcy dokonały dwóch pokojowych manifestacyj o wyjątkowej doniosłości, zawierając układ z Polską oraz układ morski z Anglią. Koncepcja życia Italii faszystowskiej nie jest również związana z wojną i może znaleźć możliwości realizacyjne także w pracy pokojowej.

Ustawy z roku 1924

nie dopuszczają Japończyków do ziemi amerykańskiej

Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych złożył wobec dziennikarzy następujące oświadczenie. Komentując przemówienie prezydenta Roosevelta, wygłoszone w Chicago: „wszystkie narody uczciwe i pracowite mają prawo być wszędzie i poszukiwać wolności i szczęścia. Jeżeli jednak z jednej strony grupa narodów żyje w pomyślności, jaką zawdzięcza nagromadzonym bogactwom, a z drugiej strony istnieje grupa narodów uczciwych i pracowitych, której odmawia się podobnie szczęśliwej egzystencji, należy stwierdzić, iż trudno sobie wyobrazić większą niesprawiedliwość", przedstawiciel japońsk. min. spr. zagr. przypomniał, że ludność japońska podwoiła się w ciągu 50 lat a ustawy amerykańskie z roku 1924 nie dopuszczają Japończyków na ziemię amerykańską. Ustawy te sprzeciwiają się naturalnym prawom ludzkości, nad czym ubolewa naród japoński. Pojęcia prawa, jakie posiadają narody zachodnie nie zgadza się z poglądami, jakie w tej sprawie mają narody wschodnie. Naród japoński domaga się jedynie prawa korzystania ze swobody ruchu.

Jeżeli prezydent Roosevelt, powiedział przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, myślał o konflikcie chińsko-japońskim, gdy wygłaszał swe przemówienie, uwagi, jakie uczyniłem, mogą również stosować się do tych wydarzeń.



Możliwość sankcyj wobec Japonii

„Warszawski Dziennik Narodowy" pisze: „W ubiegły wtorek wypowiedziane zostały dwie bardzo charakterystyczne mowy: jedna w Londynie, druga w Chicago. W Londynie przemawiał na wielkim zgromadzeniu prymas Anglii, arcybiskup Canterbury, protestując przeciwko wojnie prowadzonej w Chinach przez Japonię i domagając się, aby rząd brytyjski w porozumieniu z innymi rządami zorganizował akcję ekonomiczną, która by utrudniła Japonii dalsze prowadzenie wojny.

W Chicago zabrał głos prezydent Roosevelt malując w ciemnych barwach położenie światowe...

Przemówienie prezydenta Roosevelta wypowiedziane na olbrzymim, liczącym 50.000 uczestników zgromadzeniu i nadawane przez wszystkie stacje radiowe, ma być zakomunikowane wszystkim przedstawicielom dyplomatycznym państw obcych w Stanach Zjednoczonych. Stanowi ono przeto — jak gdyby orędzie wystosowane nie tylko do opinii świata, ale i do rządów państw. Jest ono zapowiedzią porzucenia przez Stany Zjednoczone polityki izolacji i przystąpienia do współdziałania z innymi mocarstwami.

Porzucenie przez Stany Zjednoczone stanowiska izolowanego przysparza tym mocarstwom wiele nowych sił i środków, które znacznie wzmocnią zarówno ich pozycję jak i ich polityczną aktywność".

Fakt, że Roosevelt mimo licznych kłopotów u siebie (o których donosimy na stronie 4-tej) zapowiedział aktywny udział w politycznych zamieszeniach Europy — świadczy, że żyjemy w okresie conajmniej wyjątkowym.

NA WIDOWNI

KONFISKATY.

W ubiegłych dniach uległy konfiskacie „Kurier Poznański", „Słowo Pomorskie", „Zaczyn", „Dziennik Ludowy", a w dniu 6 bm. „Czas", „Robotnik", „ABC" i „Wieczór Warszawski".

W dniu wczorajszym we Lwowie zostały skonfiskowane wszystkie dzienniki popołudniowe. W Krakowie „Głos Narodu".

W Wilnie skonfiskowano wczoraj „Słowo"

ZAKAZ AGITACJI POLITYCZNEJ WŚRÓD KOLEJARZY.

Minister komunikacji płk. Ulrich wydał zarządzenie zakazujące wszelkiej agitacji politycznej wśród kolejarzy. Kolejarze, którzy do zarządzenia tego się nie dostosują zostaną pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

ZJAZD STR. LUDOWEGO

Kursują pogłoski, iż w dniu 11 bm. odbędzie się w stolicy zjazd najpoważniejszych działaczy Stronnictwa Ludowego. Cel, nazwiska uczestników i inne szczegóły zjazdu otoczone są tajemnicą.

NAPAD NA PRZYWÓDCĘ „FALANGI".

Przywódca grupy „Falangi", Bolesław Piasecki, został napadnięty przez nieznanych sprawców na jednej z ulic warszawskich. Napadnięty zdołał atak odeprzeć i wyszedł bez szwanku.

ZEBRANIE RADY „ZNICZA".

Ag. „Echo" donosi: w połowie października odbędzie się w Krakowie Zjazd Rady Nadzorczej Związku Młodzieży Wiejskiej „Znicz". Na Radzie tej mają podobno zapaść ważne uchwały organizacyjne oraz dyskutowaną ma być sprawa powołania do życia Uniwersytetu Ludowego Ziemi Krakowskiej.

NOWY TYGODNIK Z. N. P.

W Augustowie wychodził skromny kwartalnik p. n. „Nasz Głos" wydawany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Jak się wiaduje Ag. „Echo", pismo to ma obecnie ukazywać się co tydzień.

RYCEK NIE JEST CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO.

W związku z podanymi przez niektóre dzienniki informacjami, jakoby postrzelony w niedzielę rano przy ul. Chmielnej w Warszawie Adam Rycek vel Kosadzki był członkiem koła im. ks. Piotra Skargi Stronnictwa Narodowego w Warszawie — zarząd koła stwierdza, że wiadomości te są nieprawdziwe.

LOKALNE ZJAZDY STRONNICTWA NARODOWEGO.

W tych dniach odbywają się zjazdy lokalne Stronnictwa Narodowego, na których sondowana jest opinia kół partyjnych w sprawie wyborów przyszłego prezesa. Przy tej sposobności obaj kandydaci pp. Bielecki i Wierczak rozwijają za sobą agitację w szeregach patii.

W kołach Stronnictwa Narodowego wyrażają opinię, że na Radzie Naczelnej Stronnictwa Norodowego może dojść do niespodzianek i nie jest nawet wykluczone, że wybór prezesa nie nastąpi.

Proces apelacyjny towarzyszy Doboszyńskiego

W najbliższych dniach odbędzie się w Krakowie proces apelacyjny przeciw towarzyszom inż. Doboszyńskiego w najściu na Myślenice. Z pośród zasądzonych 2 nadal pozostaje w więzieniu.

Zapomoga dla wdowy po Drzymale

Zarząd Bydgoszczy przyznał wdowie po Wojciechu Drzymale jednorazową zapomogę w wysokości tysiąca zł.

MAGIA KONTAKTU

Hasła, hasła .. O sloganach turystycznych. Festivalowe teorje. W poszukiwaniu 10 akademików. Znajome kinomanki. Przekupka na Starym Mieście i przekupnie z ZPT. m. st. Warszawy

Trudno nie zacząć od słów Jowialskiego. Znacie Środy Literackie, znacie teatr o pewnych ambicjach, znacie Klub Muzyczny, który ciągle chce coś stworzyć, znacie Kaziuka? Znacie — no to posłuchajcie.

Bo po zredukowaniu nalotów, napuszoności reklamy, pewnej sztywności nieuniknionej, gdy oficiele otwierają, czy protegują sprawy sztuki — pozostaje zawsze kilka elementów prostych, zasadniczych. A więc: odkrycie turystyki, jako nowej XX-wiecznej gałęzi przemysłu i gotowe wzory zjazdów okolicznościowych. Niekoniecznie zagranicznych, ale w każdym razie wzorów, gotowych do przyjęcia.

Turystyka — to skarb, to złote jajko, niestety późno zniesione przez polską kurę. To możność wzbogacenia miasta, to perspektywa inwestycyj. To równocześnie możność zaspokojenia normalnego głodu ludzi, którym dotąd nie świtały perspektywy wojażów o coraz to rozleglejszej panoramie.

A gotowe wzory — to hasła, które musi mieć każdy pociąg popularny. Np. Boże Ciało w Łowiczu, wyraj w Augustowie. Trudno było zawołać — jedźmy oglądać Warszawę o zmierzchu z drapacza, albo wieczorną panoramę Wisły i jej mostów. Choć są to rzeczy piękne i z pewnością niejeden z wycieczkowiczów festivalowych podziwiał je. Wpakowano więc do maszynki do kawy i zemlono wileńskie środy literackie (ale bez ich atmosfery i temperatury), Kaziuka (ale bez jego nasłonecznienia przedwiośnianego i stylu), dodano parę dobrych przedstawień teatralnych i koncertów, kilka wystaw i... gotowe hasło dla wielu pociągów wycieczkowych i popularnych.

* * *

Cała sprawa zaczęła się od zagęszczonych komunikatów radiowych i najbrzydszego z plakatów, jaki wyszedł z pracowni Gronowskiego. Gronowski jest jednym z pierwszych, którzy wysunęli grafikę użytkową na nieznane przed tym wyżyny. Bez przesady można powiedzieć, że jest twórcą szkoły, która znalazła sporo uczniów i naśladowców, dziś już głośnych. Wdzięk jego roboty i piękno plakatu polega w wielkiej mierze na subtelności barw, otoczonych lekką mgiełką, na półtonach, okalających ciekawie pomyślane kontury — treść. W plakacie festivalowym, który niewiadomo czemu streścił się w Syrenie (herbie Warszawy) i wodotrysku, bez żadnej syntezy, bez rzutu zasadniczego zebrano całą brzydotę ostrych kolorów: zielonego i różowego, krzykliwość reklamiarską, zadziwiającą wobec powszechnego wzrostu wymagań estetycznych i smaku, nawet u sklepikarzy.

* * *

A więc reklama Warszawy, czy festival sztuki polskiej? Bo jeżeli Warszawa i tylko ona — to trzeba sobie z góry powiedzieć, że to miasto, ostatnio coraz piękniejąca stolica europejska, nie ma obiektywnych warunków na to, by się stać miastem festivalowym. Na to trzeba skupienia — uśmiechnięcie się — wileńskiej kontemplacji zaułków, czy krzemienieckiej jasności i nastroju. Trzeba zześrodkowania energii promienistej w jednym miejscu, silnego nasłonecznienia, które by potem zdolne było promieniować przez cały czas trwania święta. (Znów podkreślić trzeba — święta, nie kiermaszu. W przeciwieństwie do Kaziuka, który nazywa się tylko kiermaszem, a jest świętem).

Warszawa jest zbyt rozproszkowana, rozbita w swych zainteresowaniach. Warszawa nie umie się skupić, a warszawianin — jeżeli wie o festivalu — będzie uważał sobie za uchybienie uczestniczyć w tej „gminnej", jak ją nazwie, zabawie. Sceptyczna i zblazowana Warszawa słyszała tylko o widowisku na Starym Mieście, o „Przekupce Warszawskiej".

I jeżeli już pominąć brak zdyscyplinowania, pewna niegościnność i poczucie wyższości warszawiaków — pozostają inne sprawy z teoryj festivalowych. Nie trzeba koniecznie uczestniczyć w Salzburger Festspiele, czy Bayreuth, czy nawet Danziger Waldoper, by stwierdzić, że prawem zasadniczym festivalu jest utworzenie jednego, nadrzędnego ośrodka atrakcji.

Ku-Klux-Klan przeciw Rooseveltowi

Tajemnica sędziego Blacka. — Wścibska dziennikarka. — Czy Black był w Ku-Klux-Klanie? — Koalicja wrogów Roosevelta. — Najwyższy Trybunał zadowolony. — Ku-Klux-Klan mści się na wrogach

Stany Zjednoczone i ich prezydent mają swoje wielkie zadania i swoje wielkie kłopoty. W miarę jak horyzont zaciąga się chmurami nad Europą i nad Azją, rola Stanów Zjednoczonych staje się coraz ważniejsza, a głos ich głównego przedstawiciela słuchany jest z coraz większą uwagą. Roosevelt zdaje sobie z tego sprawę i w zgodzie z tradycją stronnictwa demokratycznego, reprezentowaną w czasie wojny światowej przez Wilsona, raz po raz wygłasza wielkie przemówienia, których audytorium stanowi cały świat, a których tematem są najważniejsze problemy w chwili obecnej, zagadnienia demokracji i dyktatury, postępu i zastoju, pokoju i wojny.

Ale obok wielkiego toru politycznego wiją się drobne dróżki politycznych rywalizacji, intryg i starć. Życie codzienno ma swoje prawa. Ale gdy się przypatrzymy bliżej tym mniejszym frontom walki, to przekonamy się, że i one pozostają w dosyć ścisłym związku z zasadniczymi zagadnieniami wielkiej polityki.

Na front aktualności i na tytułowe strony dzienników wypłynęła ostatnio sprawa sędziego Najwyższego Trybunału Stanów Zjednoczonych, Blacka. Jak wiadomo, Roosevelt, pragnąc zwalczyć przeszkody natury formalno-prawnej, stawiane przez Najwyższy Trybunał jego reformatorskim planom, postanowił zmienić skład tego wysokiego urzędu, rozszerzyć ilość jego członków z 10-ciu do 15-tu i ustanowić granice wieku, gdyż tak się złożyło, że właśnie najstarsi sędziowie zajmowali siłą rzeczy stanowisko najbardziej konserwatywne i oporne w stosunku do projektów prezydenta.

Jednym z nominatów na opróżnione miejsca w Najwyższym Trybunale był sędzia Blacke, którego nominację przeforsował prezydent mimo najrozmaitszych oporów, wskazujących również na to, że nowy sędzia nie jest osobistością dostatecznie znaną ani wybitną. Roosevelt ma silną wolę, postawił na swoim i sprawa chwilowo przestała interesować opinię.

Aż nagle wybuchła z nieoczekiwaną gwałtownością. Sędzia Black bawił właśnie w Paryżu z rodziną i zwiedzał sobie spokojnie wystawę i inne atrakcje cudownego miasta. Aż tu naraz pewna wścibska dziennikarka wpadła na trop niesłychanej sensacji. Oto wystąpiła z twierdzeniem, że Black, protegowany demokratycznego prezydenta, był ni mniej ni więcej jak jednym z najwybitniejszych członków Ku-Klux-Klanu, organizacji nacjonalistycznej, posługującej się środkami gwałtownymi i nie cofającej się przed terrorem w stosunku do przeciwników politycznych, zwłaszcza zaś odmiennych kolorem skóry i pochodzenia.

Sędzia Black stał się nagle w sposób bardzo dla niego niemiły ośrodkiem zainteresowania. Ale milczał i nie dawał wyjaśnień, mimo że ze wszystkich stron dopominano się o nie. Roosevelt, ponoszący poniekąd odpowiedzialność za osobę i przeszłość swego nominata, oświadczył, że wyrazi swoją opinię dopiero po powrocie Blacka do Stanów i po wyjaśnieniu sprawy.

Black musiał przerwać swoją podróż wypoczynkową, wrócić i w końcu zdecydował się wyjaśnić sprawę. Przyznał się, że ongi rzeczywiście należał do Ku-Klux-Klanu, ale dawno już wystąpił z tej organizacji i obecnie nie ma z nią nic wspólnego. Mimo to opinia uznała, że sędzia Black znalazł się w bardzo dwuznacznej sytuacji, która jego protektorowi nie może być przyjemna.

Dzięki temu przypadkowi, niezawinionemu przez Roosevelta, wzmocniło się stanowisko Najwyższego Trybunału i przeprowadzenie reorganizacji tej instytucji uległo zwłoce. Okazało się bowiem, że szybkie decyzje i nominacje mogą czasem doprowadzić do zgoła niepożądanych wyników. W związku z tym prezydent w ostatnich swoich enuncjacjach kwestię Najwyższego Trybunału pomija milczeniem, co tłumaczą sobie, że godzi się na zwlokę w tej sprawie.

Ludzie, interesujący się kulisami aktualnych wydarzeń, zadają sobie obecnie pytanie, kto to tak dokładnie poinformował prasę o przeszłości politycznej sędziego Blacka? Sprawa wyjaśniła się bardzo szybko. Oto sam Ku-Klux-Klan pośrednio dostarczył materiałów kompromitujących swojego byłego członka, który dla kariery opuścił organizację i wskutek tego uważany jest przez nią za odstępcę, na którym należy się mścić. A równocześnie Ku-Klux-Klan nienawidzi prezydenta i zwalcza jego politykę i dlatego z przyjemnością karząc „zdrajcę" równocześnie pragnął utrudnić pozycję prezydenta, a w każdym razie wyrządzić mu dotkliwą przykrość. W ten sposób Ku-Klux-Klan, który ostatnimi czasy przycichł, wysunął się znów na front aktualnych sensacyj i jednym strzałem trafił dwie zwierzyny: jedną bardzo ciężko, drugą natomiast silniejszą lżej.

Kiepura mówi:

— Już 7-go października mam w Wiedniu premierę „Cyganerii", która odbędzie się w obecności rządu. Potem premiera w Berlinie, a następnie już cały czas — sztuka prawdziwa. Na długi okres wracam na deski oper. Chciałbym śpiewać tu, w Wielkim. Ale to nastąpi wtedy, jeśli wreszcie czynniki oficjalne zatroszczą się o poziom polskiej opery.

Rozpoczynam na nowo śpiew prawdziwy, w najlepszej szkole — w operze wiedeńskiej. W końcu grudnia, może w styczniu wystąpię w neapolitańskim „San Carlo". Nowa emocja i nowy wysiłek — śpiewać tam, gdzie dotąd nikt nie dorównał Caruzo. Wreszcie od stycznia do kwietnia śpiewać będę w Metropolitain w Nowym Jorku. Zawieram kontrakt na trzy lata, to znaczy w ciągu tego okresu, co rok od stycznia do kwietnia będę w Ameryce.

Komornik — defraudant

skazany na 4 lata więzienia

Przed sądem Apelacyjnym rozpatrywany był proces byłego komornika w Piotrkowie Jana Popielewskiego, oskarżonego o przywłaszczenie około 17 tysięcy złotych. Komornik egzekwował należności od dłużników, lecz pieniędzy nie przekazywał od razu wierzycielom, zatrzymując część gotówki w kasie.

Popielewski tłumaczył się w Sądzie Okręgowym, że to nie on przywłaszczył pieniądze klientowskie a dwaj jego pracownicy. Złożył nawet skargę do prokuratora, lecz wobec braku dowodów, umorzono ją. Sąd Okręgowy skazał komornika na 4 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Ondulowanie krowy

Gdzieżby można było spotkać taką osobliwość jeśli nie w kraju wszelkich możliwości — Ameryce. Wprawdzie nie chodzi tu jeszcze o wieczną ondulację, lecz któż może przewidzieć, czy za 10 lat nie będziemy mieli i takiego wypadku do zanotowania. Obecnie na amerykańskich wystawach rolniczych, pokazach hodowców, pojawiły się godne podziwu eksponaty cieląt krów i stadników. Z pięknie kręconymi lokami oraz z upedicurowanymi kopytami. Pretekst do tak wytwornej toalety zwierząt dał pewien farmer południowo-amerykański, który pragnąc wzbudzić zachwyt jury, a tym samym zdobyć nagrodę, wpadł na pomysł sztucznego upiększenia ich powierzchownie. Sprowadził na pokaz swój jednoroczny dochówek, którego owłosienie było starannie zaondulowane i uczesane w równolegle biegnące przedziałki. Kopytkom i rogom zwierząt nadano z pomocą pasty olśniewający połysk. Nic dziwnego, że tak wytworne bydełko wzbudziło zachwyt sądu konkursowego, który przyznał właścicielowi pierwszą nagrodę. Od tego czasu żaden farmer nie chce dać się wyprzedzić. Skonstruowano do pedicuru rodzaj raszpli długości stopy, a w niektórych wypadkach dla nadania połysku kopytkom i rogom, używają kredy i pomeksu.

Hofmokl-Ostrowski skreślony z listy adwokatów

Wielkie wrażenie w kołach palestry warszawskiej wywołała wiadomość o tym, iż popularny adwokat W. Hofmokl-Ostrowski został skreślony z listy adwokatów w stołecznej Radzie Adwokatów. Skreślenie nastąpiło ze względów formalnych, bowiem na mocy ustawy o ustroju adwokatury, o ile adwokat został przez prawomocny wyrok pozbawiony prawa występowania w sądach, nie może on należeć do palestry.

Aresztowanie b. administratora „Jutra"

Z polecenia władz prokuratorskich dokonano w Warszawie sensacyjnego aresztowania. Osadzono w więzieniu b. administratora niewychodzącego już dziennika „Jutro", Tadeusza Pöck de Amenschilda.

Aresztowany Pöck znany był przedtem ze współpracy ze Stefanem Olpińskim w Berlinie. Po ucieczce Olpińskiego z Niemiec Pöck przybył do Warszawy i przystąpił do dziennika „Jutro", który — jak się okazało — wydawany był za pieniądze, przywłaszczone przez wydawcę od swego krewnego. Po zlikwidowaniu „Jutra" Pöck ponownie wyjechał do Berlina, a niebawem wpłynęło do władz prokuratorskich doniesienie przeciwko Pöckowi o wielką aferę szantażowo-ogłoszeniową, związaną z wydawnictwem „Jutro".

Za Pöckiem rozesłano listy gończe i przed trzema dniami policja dowiedziała się, że Pöck powrócił do Warszawy, wobec czego został on niezwłocznie aresztowany. Szczegóły sprawy trzymane są na razie w tajemnicy.

Trójkę groźnych bandytów

aresztowano w Warszawie

Po długotrwałych dochodzeniach policja zlikwidowała szajkę groźnych bandytów, grasujących na terenie Warszawy. W skład bandy poza hersztem Stanisławem Traczykiem wchodzili notoryczni przestępcy: Jan Włodarczyk i Antoni Jagiełło.

Po ostatnim napadzie na placu Lelewela na Żoliborzu na pracownika miejskiego Zygmunta Kotońskiego, władze śledcze ujęły wodza przestępczej trójki, Traczyka. Następnie w ręce policji wpadł Włodarczyk, a jako ostatni aresztowany został Jagiełło.

Dochodzenie ustaliło, że Traczyk był sprawcą napadu w lesie sękocińskim na dwóch handlarzy skórami. Gdy jeden z handlarzy stawiał opór, Traczyk pchnął go nożem, raniąc go tak ciężko, że ten niebawem zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Traczyka aresztowano podczas wizyty policji w melinie bandyckiej na Okęciu, gdzie zastano 20-tu notorycznych bandytów. Wszystkich przestępców decyzją sędziego śledczego osadzono w więzieniu.

Krwawa walka policji z bandytami w Krakowie

Nocy ub. patrol policyjny natknął się w pobliżu willi dr Polańskiego w Skawinie k. Krakowa na dwóch bandytów, którzy na wezwanie do zatrzymania się odpowiedzieli strzałami. W czasie wymiany strzałów jeden z bandytów, Jan Bida, został postrzelony w głowę i w nogę, drugi zaś, Wojciech Piekarski, otrzymał postrzał w lewą pierś. Bida przewieziony do szpitala w Krakowie zmarł.

Przyszedł jako widz, a wyszedł w kajdankach

W czasie rozprawy sądowej w Zamościu, zdarzył się niezwykły wypadek.

Na ławie oskarżonych siedziało trzech bandytów: Rumak, Rybak i Byczek. W trakcie rozprawy obecni na sali policjanci zauważyli, że wśród publiczności siedzi od dawna poszukiwany czwarty groźny członek tej szajki Kazimierz Błaszak, pochodzący z województwa poznańskiego. Brał on udział w zbrojnym napadzie w pow. hrubieszowskim i przyszedł na proces swych towarzyszy, przypuszczając, że nie będzie poznany. Bandytę przekazano do dyspozycji władz sądowych w Hrubieszowie.

Wielcy ludzie wielkimi śpiochami

Nowojorski miesięcznik „The Litterary Diggest" zamieścił interesujące studium na temat zdolności do snu u wielkich ludzi. Autor studium stwierdza na samym początku, iż wielcy ludzie odznaczają się zdolnością i chęcią do spędzania godzin odpoczynkowych we śnie i że sen przychodzi im z łatwością.

Najlepszym przykładem są tu Aleksander Macedoński i Napoleon, którzy mogli spać o każdej porze i o każdej godzinie, kiedy chcieli. Z pomiędzy cywilów znakomity użytek z tej zdolności czynił prezydent USA — Abraham Lincoln. Bracia Humboldt, znakomici przyrodnicy niemieccy, potrafili przedłużyć sen dowolnie, przy tym ne robiło im różnicy, czy była to pora dzienna lub nocna; natomiast po takim długotrwałym śnie mogli oni pracować bez przerwy po 8 i 10 godzin, choćby to była pełna noc. Edison np. potrafił pracować bez wytchnienia przez całą dobę, ale spał potem bez przerwy osiemnaście godzin. Antytezą jego był prez. Wilson, któremu wystarczało porę godzin snu na dobę

Clemenceau miał swój własny system pracy i snu. Kładł się spać o 9-ej w., wstawał potem o północy, pracował do 3-ej, znowu się kładł i spał do 7-ej rano. W ciągu dnia też dwa odpoczynki po godzinie snu przedzielały godziny pracy „Tygrysa".

Jak widać z tych danych, potrzeba i zdolność zapadania w sen są bardzo indywidualne. Zresztą istnieją ludzie, którzy mogą się obchodzić prawe bez snu i którym to nie szkodzi. Są to wyjątki, ale stosunkowo dość liczne.

---

syntetycznego ośrodka ruchu, ośrodka koncentrującego i uwypuklającego narodową specjalność w sztuce. Oczywista w stanie ruchu. To musi być pełne dynamiki i rozmachu. A jeżeli to jest koncert — to musi dać znać o sobie szczególnie zaakcentowaną ciszą, w której można docenić wszystkie walory dobrej muzyki

Tutaj nie ma tego wszystkiego. Mamy dopiero zawiązek czegoś ośrodek obserwacji, doświadczenia, wykonywane na żywym ciele. Natomiast wnioski wyciągnięte z tego doświadczenia mogą dopiero dać nawet ciekawe i oryginalne owoce w postaci święta sztuki polskiej. Nagromadzenie elementów statycznych, ogrom wystaw najróżniejszych często celujących i położenie specjalnego nacisku na ten właśnie moment powolnego przenikania — to jeden z zasadniczych braków.

* * *

Ale reklama swoje zdziałała. Sala posiedzeń akademii wypełniona do ostatniego stojącego miejsca. Więcej niż połowę zajmują wycieczki szkolne. Siedzi młodzież śląska. Uderza jedno — ogromna przewaga dziewcząt nad chłopcami. Czyżby doprawdy kobiety dominowały nie tylko w pisaniu, ale i czytaniu? Moje rozmyślania przerywa pani pośpiesznym pytaniem „Czy to prezes Sieroszewski"? (Właśnie przeciskał się do pierwszych rzędów prof. Zieliński). Inna pani śpieszy objaśnić, że to... Irzykowski. Jasne: wszyscy trzej mają brody...

Przecisnął się wreszcie niezauważony Parandowski i stanął na podium. Nagle wyklarowała się cała historia z zainteresowaniem dziewcząt do literatury. W rękach ich mignęło nagle kilka (tylko w promieniu mojego pola widzenia, bo staliśmy stłoczeni) fotografij Parandowskiego. Helas! nous y sommes. A zdawało mi się że gdzie jak gdzie, ale tu w akademii kinomanki i międzynamki oszczędzą nam swego widoku.

* * *

Parandowski przeczytał ustęp z „Dysku olimpijskiego", biorąc to za motto do odczytu o „Literaturze i rzeczywistości". Piękne słowa tego przepojonego kulturą antyka i tchnieniem wieczności pisarza nie znalazły oddźwięku. Zdawało się, że właśnie świeża kulturalna publiczność, nie zepsuta różnymi środami będzie reagowała bezpośrednio, wytworzy się ów wyśniony, magiczny kontakt. Niestety, wśród młodzieży, która przechodzi swoje „Sturm und Drangperiode" — niewielu miało zrozumienie dla kluczowych rozwiązań, jakie znajduje pisarz tak kulturalny. Kilka dziewcząt porównywało fotografię z oryginałem ze znudzonymi minami, jedna głowiła się nad łamigłówką trygonometryczną. Jakiś uczeń notował skrzętnie prawdy, jakie padały z ust pisarza. A reszta publiczności daremnie oczekiwała... — Czego? Może rozwiązania aktualnych problemów jakiejś magicznej ryczałtowej i natychmiastowej recepty na życiowe rozterki. A pisarz tego właśnie unikał.

Uciekłem wcześnie. Nie chciałem być świadkiem oblegania pisarza, przez dziewczęta wychowane na kulturze kina i „Kina". Poszedłem obejrzeć wystawę „Życie literackie".

Optycznie sprawia to przyjemne wrażenie. Gablotki, stoły, szuflady. Poezja, powieść krytyka, periodyki literackie. Szukam „Kolumny literackiej" — nie ma. Szukam „Żagarów" — nie ma. A przecie inne nieboszczyki są, czemuż pominięto tę skromną, ale znaczącą pozycję? Wilno reprezentuje tylko kwartalnik „Środy literackie". Reprezentuje tylko to, co nie daje pojęcia o smaku, temperaturze, fermencie, rozłamach, frontach, gorących dyskusjach i... herbatkach z piernikiem wiecznie czerstwym w celi Konrada.

I znów musiałem sobie pomyśleć — jacyście Wy, Wilnianie, niepraktyczni. Wy tam na środach szukacie kontaktu ze sztuką, chcecie się unieść w atmosferze czystej sztuki. A tutaj w siedzibie akademii, na wystawie urządza się drobny handelek. Sprzedaje się litograficzne fotografie „najwybitniejszych pisarzy współczesnych". „10 Wierzyńskich — woła pani za biurkiem — kto prosił?" Pomyślałem o poecie, który ciągle wyrzeka na brak zainteresowania liryką. Chodź przyjacielu, popatrz. Zapewniam cię, że to nie zwycięstwo Skamandra. Znajdź przystojniejszego awangardystę — zobaczysz co się z Wami stanie.

Wspomniałem o widowisku na Starym Mieście. Ono cieszyło się największym powodzeniem, jeżeli sądzić po frekwencji. Duży plac był zatłoczony ludźmi. Ale nie mam jakoś zaufania do tych widzów. (Zaraziłem się sceptycyzmem od warszawiaków). Myślę, że gdybym mógł w tej samej chwili zrobić objazd kawiarni, cukierni, restauracyj i ewent. teatrów i kin, znalazłbym tam wszystkich uczestników wycieczek zebranych w komplecie. Plac na Starym Mieście obległ tłum rodowitych Warszawiaków, tych najprawdziwszych z Bugaju, Dunaju szerokiego i wąskiego i innych najstarszych nor warszawskich. (Wejście bezpłatne, no i odległość niewielka).

I ten właśnie okazał najwięcej bezpośredniości, najwięcej serca i wyczucia. Ten narzucił styl.

Łamało się na festivalu zasadnicze postulaty kompozycji i konstrukcji. Rozproszkowanie, które cechuje samą Warszawę, dominowało i na festivalu. Chciałoby się wyszukać chlubne wyjątki. Jest Rynek Starego Miasta, z którego spłoszono gołębie (przez nie ciągle się nasuwa porównanie z placem Św. Marka w Wenecji, ale spłoszono je właśnie i czar prysł) był najlepiej skomponowany. Widowisko z czasów napoleońskich, stroje, mieszczki i żołnierze tworzyli całość z szacownym muzeum. I może nawet byliśmy o krok od tego, o co chodzi.

„Przekupka warszawska" Bełcikowskiego mogłaby więc się stać takim popularnym ośrodkiem atrakcji, gdyby nie jarmarczne budy z jarmarcznymi przekupniami i jarmarcznymi słodyczami (w prospekcie — kiermasz artystyczny!). No i gdyby nie konkurencja różnych Adrii, Pard...

Nowy podział rzemiosła na trzy grupy: koncesjonowane, kwalifikowane i wolne

Przywrócenie tradycji cechowej

Ministerstwo przemysłu i handlu rozesłało izbom i organizacjom rzemieślniczym opracowany przez komisję ministerialną projekt noweli do prawa przemysłowego.

W stosunku do istniejących obecnie przepisów projekt ten zawiera dwie zasadnicze zmiany, którymi są:

nowy podział rzemiosła,

przywrócenie cechów i związków cechowych.

Rzemiosła mają być podzielone na trzy kategorie: koncesjonowane, kwalifikowane i wolne.

Do rzemiosł koncesjonowanych mają należeć przede wszystkim zawody związane z budownictwem jak: mularstwo, ciesielstwo, instalatorstwo wodociągowe i kanalizacyjne, instalacje elektryczne, gazowe, centralnego ogrzewania oraz kominiarstwo. Ponadto drukarstwo rusznikarstwo oraz rzeźnictwo rytualne.

Z rzemiosł kwalifikowanych wymieniamy tylko najważniejsze: kowalstwo, blacharstwo, ślusarstwo, stolarstwo, zduństwo, rymarstwo, siodlarstwo, fryzjerstwo, krawiectwo, szewctwo, cukiernictwo i niektóre inne rzemiosła spożywcze.

Projekt powyższy, według uzyskanych przez nas wiadomości, spotkał się z zarzutami ze strony organizacyj rzemieślniczych. Zarzuty te jednak w chwili obecnej nie zostały skonkretyzowane.

Jeżeli chodzi o ważniejszą zmianę zawartą w nowym projekcie — to na uwagę zasługuje fakt przywrócenia działalności i znaczenia cechów oraz związków cechowych.

Według projektu cechy mogą być narodowościowe i religijne, branżowe lub zbiorowe. Projekt przewiduje także możliwość wprowadzenia przymusu cechowego.

Aczkolwiek konkretnie w chwili obecnej trudno jest mówić o rezultatach przewidzianej reformy, to jednak świat rzemieślniczy oczekuje dużych zmian i to na lepsze.

Kredyty dla rzemiosła

Bank Gospodarstwa Krajowego zmienił niektóre zasady stosowane przy udzielaniu kredytów rzemieślniczych, co w znacznym stopniu ułatwia rzemiosłu pełniejsze ich wykorzystywanie.

Jak wiadomo, Komunalna Kasy Oszczędności, a w nielicznych wypadkach i Spółdzielnie Kredytowe, mają możność zaciągania w Banku Gospodarstwa Krajowego specjalnych kredytów na finansowanie rzemiosła. Pożyczki z tych funduszów udzielane są przez wyżej wymienione instytucje właścicielom warsztatów rzemieślniczych za zabezpieczeniem wekslowym. Wysokość ich sięgać może do 2.000 zł. względnie 4.000 zł. na jeden warsztat rzemieślniczy, w zależności od rejonów gospodarczych. Dotychczas podlegały one spłacie w okresie 6 kwartałów, a w wyjątkowych wypadkach, za zgodą Banku Gospodarstwa Krajowego, w okresie 10 kwartałów. Oprocentowanie pożyczek wynosiło 4 procent, z czego instytucja udzielająca kredytów, przekazywała Bankowi Gospodarstwa Krajowego, 2 i pół proc., resztę zaś, t. j. 1 i pół proc. zatrzymywała dla siebie.

W tych warunkach Bank Gospodarstwa Krajowego, nie mogąc dokonać jeszcze dalszej obniżki otrzymywanego oprocentowania, przypadającego bankowi w wysokości niestosowanej przy żadnych innych kredytach obrotowych, bo wynoszącej — jak to wyżej wymieniono — 2 i pół proc., pragnąc zaś umożliwić rzemiosłu i drobnemu przemysłowi pełniejsze zaspakajanie jego potrzeb kredytowych, zdecydował się w interesie samej sprawy i po porozumieniu z miarodajnymi i zainteresowanymi czynnikami podwyższyć oprocentowane kredytów dla rzemiosła do 6 procent. W ten sposób instytucjom rozdzielczym przypada 3 i pół procent, co zwiększa znacznie ich zainteresowanie w rozprowadzaniu kredytów.

Jednocześnie Bank Gospodarstwa Krajowego upoważnił instytucje rozdzielcze do przyznawania w szerszym zakresie kredytów 10-kwartalnych, które dawniej udzielane były tylko w wypadkach wyjątkowych. Obecnie kredyty 10-kwartalne mogą dochodzić do 50 proc. ogólnej sumy kredytów przyznanych.

Kontyngent kredytów rzemieślniczych, wyznaczony przez Bank Gospodarstwa Krajowego na rok bieżący wynosi 10 milionów zł.

Jak widzimy z powyższych wyjaśnień zasady udzielania kredytów rzemieślniczych z funduszów Banku Gospodarstwa Krajowego zostały bardziej przystosowane do potrzeb rzemiosła, wobec czego opinia o trudnościach, względnie formalnościach, stosowanych przy kredytach rzemieślniczych nie znajduje uzasadnienia.

Przygotowanie terenu pod przyszłe Targi Północne

Tereny miejskie przy ul. Legionowej przeznaczone na park publiczny zostaną jednocześnie wykorzystane dla urządzenia Targów Północnych. W związku z tym Zarząd Miejski postanowił wspomniane tereny oddać w użytkowanie T-wu Targów Północnych do r. 1962 pobierając tytułem opłat za prawo użytkowania 10 zł rocznie. Warunki eksploatacji terenów spisane zostaną w forme umowy użytkowania. Miasto ze swej strony, mając na względzie znaczenie jakie Targi Północne posiadać będą dla Wilna, zobowiązało się doprowadzić na teren Targów bocznicę kolejową dla przyszłego pawilonu ciężkiego przemysłu. Jednocześnie postanowiono jeszcze w sezonie bieżącym dokonać robót ziemnych w związku z przeprowadzeniem przez teren przyszłych Targów arterii komunikacyjnej łączącej wylot ul. Wiwulskiego z ul. Cedrową.

Karygodny wyzysk

W suszarni owoców w Mołodecznie, będącej własnością Brudnego i Lewina, wybuchł strajk 60 dziewcząt. Wskutek interwencji władz strajk został zażegnany, przy tej okazji jednak wyszły na jaw okoliczności, świadczące o skrajnym wyzysku, stosowanym na naszych ziemiach przez niektórych prywatnych przedsiębiorców.

Dziewczętom płacono mianowicie po 10 gr. za godzinę pracy, przyczym stawka ta miała być obniżona do 8 gr., co właśnie było przyczyną strajku. Praca trwała po 10 godz. na dobę, nie wyłączając świąt chrześcijańskich. W celu utrzymania suszu jasnego koloru na rozżarzone węgle sypana była siarka, co powodowało szkodliwe dla zdrowia opary. Dziewczęta mające po 16—20 lat b. często zapadały na zdrowiu.

Kurjer Sportowy

Wystrzelono pół miliona naboi

Finał mistrzostw strzeleckich

W tegorocznych XII Narodowych Zawodach Strzeleckich o mistrzostwo Polski padło 12 rekordów, a 8 zostało wyrównanych. Zawody stały więc na wyjątkowo wysokim poziomie. Wilno przez 2 tygodnie znajdowało się pod znakiem sportu strzeleckiego. Ogółem na 9 strzelnicach oddano przeszło pół miliona strzałów.

Finałem zawodów była uroczystość rozdania nagród. Ogółem na zielonym stole ustawiono 90 pucharów, statuetek — obrazów i innych. Na specjalną uwagę zasługiwały polskie karabinki sportowe, które przeznaczone były dla zwycięzców. Za dalsze miejsca wręczano paczki amunicji. Rozdano 7.500 sztuk ładunków.

Płk. Kazimierz Janicki w pięknych słowach podziękował 750 uczestnikom mistrzostw za ich wysiłki sportowe, a jednocześnie gratulował mistrzom i rekordzistom za osiągnięcia.

Wyniki w porównaniu z rokiem zeszłym są rzeczywiście wspaniałe. Dla porównania zestawmy kilka cyfr. W strzelaniu z karabinu wojskowego Kb. 1. w roku zeszłym najlepszy strzelec miał 489 pkt., a w tym 507 pkt. Dziesiąty zawodnik miał 467 pkt. ,a teraz 477 pkt. Setny strzelec miał 419 pkt., a teraz 427 pkt.

Idźmy dalej. Postawa leżąca z tej samej broni. W roku zeszłym mistrzem był zawodnik, który wybił 180 pkt., a w tym roku celem zdobycia mistrzostwa trzeba było wynik poprawić o dwa punkty. — Dziesiąty zawodnik miał 175 pkt., a w tym roku 178 pkt. Setny 163 pkt., a teraz 166 pkt.

Można tak przeprowadzać porównania w każdej konkurencji. Można zastosować najrozmaitsze systemy, ale wszystkie one wykażą, że sport strzelecki w Polsce wykazuje coraz wyższy poziom.

Słów kilka poświęcić trzeba zawodnikom.

Matuszak Jan oklaskiwany był najserdeczniej. Rutynowany ten zawodnik ustanowił w Wilnie szereg pierwszorzędnych rekordów. Na 12 ustanowionych cztery należą do niego. Najpoważniejszym jego rywalem był mjr. Jan Wrzosek. Nazwiska tych dwóch strzelców są zapewne wszystkim dobrze znane.

Dalszymi rekordzistami są: Kaczmarczyk, dr. Jurek, Duda, Kuś, Bałkiewicz, Heyduk, Kieresińska i Świerczewska.

Piękne wyniki zespołowo uzyskane zostały przez strzelców z Warszawy, członków Harcerskiego Klubu Strzelecko — Łucznego w Warszawie, przez zawodników Pocztowego Przysposobienia Wojskowego, no i oczywiście przez poszczególne formacje wojskowe, które podciągnąć można pod jedną wspólną nazwę Wojskowych Klubów.

Bilansując mistrzostwa trzeba nadmienić, że miały one piękną ramę organizacyjną. Złota polska jesień wpłynęła niewątpliwie w sposób bardzo dodatni na zawodników i na ich wyniki.

Słowa uznania należą się przede wszystkim głównemu organizatorowi tych wielkich zawodów płk. Ignacemu Bobrowskiemu, któremu w dniu rozdania nagród komendant główny Związku Strzeleckiego, płk. Marian Frydrych wręczył miłą pamiątkę. Przemówienia okolicznościowe wygłosili płk. Frydrych oraz sen. Dobaczewski.

Hymn Narodowy, I Brygada. Skończone są już przemówienia oficjalne. Na stole nie widać ani jednej nagrody. Zawodnicy rozjeżdżają się z Wilna, by w roku przyszłym spotkać się na stanowiskach XIII Narodowych Zawodów, które odbędą się prawdopodobnie w Krakowie.

Nie ulega wątpliwości, że następne mistrzostwa zgromadzą jeszcze więcej zawodników. I padną nowe rekordy, które coraz bardziej zbliżać się będą do rekordów światowych.

—oOo—

Zawody szkolne

Lekkoatletyczne zawody szkolne cieszyć się będą niewątpliwie wielkim powodzeniem. Zawody mają się rozpocząć dziś o godz. 13 na stadionie Ośrodka Wychowania Fizycznego w Wilnie. Zakończenie mistrzostw nastąpi w sobotę.

W zawodach udział wezmie przeszło stu zawodników.

Startować będą tylko chłopcy. Zawody dla uczenic mają być zorganizowane w innym terminie.

Wiceprezydent K. Grodzicki mówi o sporcie

Dziś o godz. 18 min. 10 przemawiać będzie przed mikrofonem Polskiego Radia w Wilnie wiceprezydent miasta Wilna Kazimierz Grodzicki, który jako przewodniczący Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego omówi znaczenie wejścia drużyny WKS Śmigły do Ligi.

Konferencja w Krakowie

W sobotę w Krakowie odbędzie się konferencja przedsezonowa zwolana przez Komisję Wyszkoleniową Polsk. Zw. Narciarskiego. Na konferencji tej obecny będzie delegat Wilna red. Jarosław Nieciecki, który poruszy szereg aktualnych zagadnień związanych z narciarstwem wileńszczyny.

Wyścig kolarski ulicami Wilna

Jesteśmy w przededniu zamknięcia sezonu kolarskiego. W najbliższą niedzielę o godz. 12 min. 30 nastąpi start tradycyjnego biegu ulicami Wilna. Start nastąpi z ulicy Sierakowskiego. Trasa wynosi 23 km. Zgłoszenia do zawodów przyjmowane są przez Andrukowicza w Wilnie przy ul. Zamkowej 10. Mistrz begu otrzyma puchar przechodni redakcji Dziennika Wileńskiego, a dziesięciu pierwszych pamiątkowe żetony.

Bieg organizuje Wileńskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów. Meta biegu mieścić się będzie przy ul. Adama Mickiewicza i Ofiarnej. Zbiórka zawodników wyznaczona została na godz. 11 w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów przy ul. Ludwisarskiej 4, gdzie zaraz po biegu nastąpi rozdanie nagród.

Do biegu niedzielnego zgłaszać się mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Wpisowe wynosi 50 gr.

Trójbój za tydzień

Zapowiadany na niedzielę 10 października trójbój lekkoatletyczny został dzisiaj odwołany. Zawody odbędą się dopiero 17 października.

sów itp. przybytków sztuki, które się dobrze przygotowały na festival, szumnie zapowiadając zmianę „programu artystycznego" i niewidziane dotąd „światowe atrakcje".

Oto czym upodobniają się wszystkie festivale na świecie.

A propos przekupki Byłem świadkiem niemiłych narzekań przyjezdnych na sposób załatwienia w biurze ZPT, na kwaterunek. Takich utyskiwań było wiele. Pomijam je, bo gdzież ich nie ma? Ale tak pańskich, tak biurokratycznych odpowiedzi nie słyszałem nigdzie. Panowie z biura duszą kurę, które składa złote jajo.

Ale wpadłem w ton mentora i wcale nie dałem obrazu festivalu. A przecie są i rzeczy piękne. Są wystawy, które rzadko mamy okazję oglądać, zorganizowano koncerty i przedstawienia teatralne, niektóre doprawdy odświętne. Tę pozytywną i wartościową część omówię w następnym liście. Po to oddzielny rozdział i nie należy mieszać niedołęstwa biurokratycznej i obsesji kinomańskiej z atmosferą, prawdziwej sztuki.

Karol Petter.

Aktualności kulturalne

„Środa literacka" o „Lecie w Nohant"

Literaci poszli za przykładem teatru i rozpoczęli sezon tym samym tematem. Efekt u publiczności też był podobny, t. zn. wyraził się w szczelnym zapełnieniu sali. Zważywszy, że „Środa" skończyła się grubo po 23-ej, można powiedzieć, że impreza udała się. Co więcej — była potrzebna.

Rzecz w tym, że mamy obecnie fazę... odrabiania zaległości kulturalnych (żeby nie powiedzieć — grzechów) z lata. — Popularny poeta wydał książkę wierszy, poularny felietonista dał po łapach paru dziennikarzom, co się nie znają na historii literatury, wystawiono sztukę o Szopenie, przyjechał sztuki tej znakomity autor... Wszystko to wnosi inną atmosferę niż to, co panowało latem. Każe ludziskom sięgać „do innego repertuaru" i wraz z futrami wydobyć z pod naftaliny stare, ale bardziej możliwe gusty i zainteresowania. Otóż w całej tej fazie „Środa" odegrała rolę kropki nad i, rolę — żeby i złośliwcom dać jakąś rekompensatę — wdowiego grosza, który przeważa szalę.

Podkreślić ten fakt jest obowiązkiem sprawozdawcy.

Dzielnie spisali się muzycy. „Ich człowiek" — utalentowany młody kompozytor i dyrektor szkoły muzycznej w Święcianach, p Witold Rudziński, zagajał dyskusję, oni wszyscy, ilu ich tam co ruchliwszych było — Szpinalski, Szeligowski, Lewicki etc. — stawili się i stanęli do dyskusji. — Analizowali rolę muzyki w sztuce, tłumaczyli prawa twórczości muzycznej, zastanawiali się nad psychologią wpływu środowiska na twórczość geniusza, ostrzegali przed literackim sposobem tłumaczenia muzyki na obrazy, na stroje itp. Muzyka, to muzyka. Nie łańcuchy, krew i szelesty, ale akordy, pasaże i modulacje — jak mówi Szopen u Iwaszkiewicza.

Jeżeli wolno zwierzyć się z osobistej impresji: — muzycy, to bardzo rozgarnięci ludzie!

Jedną rzecz jeszcze zrobili b. ładnie, zręcznie i solidnie. Położyli tamę odzywającym się tu i ówdzie (co prawda b. pocichu) moralistom z partykularza. Dla ilustracji, epizod: Dyr. Szpinalski kończy swe przemówienie anegdotą, że kiedy zapytał jakiegoś zacności człowieka, czy był już na „Lecie w Nohant", ten mu odpowiedział: — „Ależ panie! Ja nie chodzę na sztuki, które propagują wolną miłość!!"

Oczywiście cała sala gruchnęła śmiechem.

Analizy sztuki z punktu widzenia teatralnego próbowali dr. Orda i dyr. Szpakiewicz: — obaj podkreślali zasadniczą konstrukcyjną rolę muzyki w sztuce (por. naszą recenzję!). Ciekawe ujęcie gry romantycznej jako melanżu stylów dał ks. dr. Śledziewski. Interesująco zabierali głos pp.: Cywiński, T. Łopalewski, S. R. Dobrowolski i in.

Krótko mówiąc — i pożyteczny i nie nudny wieczór *(jim.)*

Szkoła muzyczna w Baranowiczach.

Jak podawaliśmy, dn. 10 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie Szkoły Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Baranowiczach. Podajemy program tej uroczystości:

O godz. 10 — uroczystą Mszę Św. w kościele parafialnym celebruje ks. Borowik. Podczas mszy grać będą profesorowie szkoły.

O godz. 12-ej — wielka akademia w sali „Ogniska" (ul. Staszica). Przemawiać będą: starosta K. Wańkowicz, burmistrz inż. L. Wolnik i dyr. szkoły, C. Chodyna. W części koncertowej wystąpią profesorowie szkoły: H. Rapszewicz - Czechowska (śpiew), Cz. Szenk (skrzypce), I. Brugłowicz (fortepian), oraz orkiestra symf. 78 p. p. pod dyr. por. J Kiernowicza. Program zawiera utwory Chopina, Szymanowskiego, Moniuszki, Wieniawskiego, Karłowicza i Noskowskiego. Wstęp na akademię bezpłatny, za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretariacie Szkoły (ul. Szopena 105 a), cukierni Centralnej i przy wejściu.

O godz. 20-tej, w tejże sali — wielki koncert skrzypcowy Wacława Kochańskiego.!!!

Kochański w Nowogródku.

Jeszcze przed koncertem w Baranowiczach znakomity skrzypek będzie grał w Nowogródku w sobotę dnia 9 bm. o godz. 21-ej w sali Teatru Miejskiego. Dochód na rzecz *budowy szkół powszechnych!* Ceny biletów 0,75—2.50, oraz w niedzielę o godz. 12.30 dla młodzieży, z której wielu pierwszy raz zapewne będzie miało możność usłyszeć skrzypka o światowej sławie. Należy przyklasnąć artyście, który mimo prac artystycznych i zawodowych (v.-rektor konserwatorium muzycznego w Warszawie) potrafi nie tylko przybyć na rzadko przez artystów odwiedzane „kresy", ale i ofiarować dochód na cele społeczne.

Święto strzelców wileńskich

Program uroczystości z okazji święta pułkowego strzelców wileńskich.

Dziś 8 października rb.:

godz. 10 — nabożeństwo żałobne w Ostrej Bramie,

godz. 12 — hołd Sercu I Marszałka Polski J. Piłsudskiego na Rossie,

godz. 18—18.30 — audycja radiowa poświęcona dziejom pułku,

godz. 20 — apel poległych na placu obok koszar.

Jutro 9 października rb.:

godz. 9—10.30 — msza polowa, nadanie odznak pułkowych i defilada,

godz. 10.30—11.30 — poświęcenie spółdzielni, świetlicy i muzeum,

godz. 11.30—13.00 — śniadanie w kasynie ofic.,

godz. 13.00—15.00 — obiad żołnierski,

godz. 15.30 — przedstawienie w teatrze żołnierskim,

godz. 22 — bal w kasynach ofic. i podoficerskim.

KRONIKA

PAŹDZIERN. **8** Piątek

Dziś Pelagii, Brygidy Wd.
Jutro Dyonizego B. m.

Wschód słońca — g. 5 m. 35
Zachód słońca — g. 4 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 7.X 1937. r.

Ciśnienie — 766
Temperatura średnia + 10
Temperatura najwyższa + 17
Temperatura najniższa + 4
Opad —
Wiatr — półn.-wsch.
Tendencja barom. — lekki spadek
Uwagi — dość pogodnie.

NOWOGRÓDZKA

— **Piękne marzenia.** Przed tygodniem podaliśmy wzmiankę o poświęceniu świetlicy, urządzonej przez T-wo Rozwoju Ziem Wschodnich dla kupców i rzemieślników chrześcijan. Jak było do przewidzenia, nowogródcy kupcy i rzemieślnicy odnieśli się w większości do tej akcji sceptycznie, niektórzy obojętnie. Będąc 5 bm. wieczorem w tej świetlicy nie zastałem ani jednego gościa. Jak mię poinformowali prezes i sekretarz Koła TRZW akcja świetlicowa jest jeszcze w stadium organizacji, a korzystać ze świetlicy będą mogli wszyscy.

W związku z tym otrzymaliśmy poniższy komunikat:

„Pięknie urządzona Świetlica Koła przy ulicy Wojewódzkiej Nr 6 oczekuje na miłych gości. Zarząd zakupił szereg gier klubowych, abonuje różne gazety i czasopisma, a ponadto w najbliższym już czasie organizować będzie raz w tygodniu specjalne wieczory dyskusyjne na różne tematy społeczne, gospodarcze i polityczne.

W dalszych zamierzeniach Zarządu Koła leży również organizowanie wieczorów muzycznych i rozrywkowych.

Streszczając powyższe, należy podkreślić, że Koło T-wa RZW, zamierza w świetlicy swej prowadzić pracę, łączącą piękne z pożytecznym. Idąc w ten sposób po linii statutowych celów, Koło pragnie w Świetlicy swej skupić tych wszystkich, którzy darzą organizację sympatią i którym na sercu leży sprawa rozwoju kulturalnego i gospodarczego nowogródczyzny. — Świetlica dostępna jest dla wszystkich".

— **Powtórne wybory wójta gminy Nowogródek.** W ub. m. rada gminy nowogródzkiej większością głosów wybrała na wójta p. Piątkowskiego, usuniętego przed rokiem z tegoż stanowiska przez władze nadzorcze. Jego kontrkandydatem był p. Krepski tymczasowy przełożony tej gminy. Dnia 6 bm odbyły się powtórne wybory. Jako kandydatów na wójta wysunięło p. Krepskiego i p. Prochorowicza. Wybrany został p. Krepski.

— ODPRAWA STRZELECKA. Dnia 24 bm w Nowogródku o godz. 9,30 odbędzie się pierwsza uroczysta w roku wyszkoleniowym 1937-38 powiatowa odprawa działaczy strzeleckich, prezesów (ek), wiceprezesów (ek), referentów (ek) w ob. kierowniczek P. K., opiekunów (ek) oraz komendantów (ek) wszystkich stopni i instruktorów (ek) W. F. i P. W. odziałów i pododdziałów żeńskich i męskich.

Odprawa będzie mieć charakter masowy na którą proszeni będą również przedstawiciele wojska, władz i urzędów.

LIDZKA

— WYCIECZKI MŁODZIEŻY GIMNAZJALNEJ Z LIDY W WILNIE. W ub. tygodniu bawiły w Wilnie dwie wycieczki z Lidy młodzieży gimnazjalnej: Gimnazjum Państwowego i Gimnazjum Kupieckiego. Wycieczka Gimnazjum Kupieckiego licząca kilkadziesiąt osób złożyła hołd Serci Marszałka na Rossie następnie zwiedziła wystawę radiową, sklep B-ci Jabłkowskich, podziemia dominikańskie, Zakłady Graficzne „Znicz", Uniwersytet Stefana Batorego, Ostrą Bramę, kościół Św. Anny, Św. Piotra i Pawła oraz górę Zamkową.

— POLSKI BIAŁY KRZYŻ PRACUJE w Lidzie b. wydatnie. Posiedzenia zarządu odbywają się co miesiąc w każdą niedzielę po pierwszym. W ubiegłą niedzielę na posiedzeniu uchwalono: zorganizować trzy kursy dokształcające dla analfabetów, uruchomić trzy świetlice i otworzyć bibliotekę w miejscowym pułku piechoty. Na delegata miejscowego Koła na Walny Naczelny Zjazd Polsk. B. K. mający się odbyć w Warszawie w dniu 29 i 30 bm. został wybrany p. mjr. Franciszek Wrona.

— ROZGRYWKI MIĘDZYSZKOLNE. W ub. niedzielę odbyły się na placu sportowym Gimnazjum Kupieckiego pod kierownictwem p. K. Młynarskiego rozgrywki koszykówki pomiędzy męskimi zespołami Gimnazjum Kupieckiego i Państwowej Szkoły Mechanicznej W obu konkurencjach po dość pięknej grze zwyciężyła młodzież Gimnazjum Kupieckiego. W najbliższym czasie odbędą się rozgrywki pomiędzy zespołem Gimnazjum Kupieckiego a zespołem absolwentów Gimnazjum Państwowego.

— WIECZÓR ŚWIETLICOWY U KOOPERATYSTEK. Dnia 9 bm. o godz. 19 w lokalu świetlicy spółdzielczej ul. Zamkowa 2 odbędzie się „Wieczór Świetlicowy" na program którego złożą się: szarady, piosenki, inscenizacje i sąd nad kredytem.

Lidzkie Koło Kooperatystek tą drogą zaprasza członków i sympatyków ruchu spółdzielczego na powyższy wieczór.

— ZJAZD INFORMACYJNO-ROLNICZY W WERENOWIE. 1 bm. odbył się w Werenowie informacyjno-rolniczy zjazd, w którym wzięli udział radni gminy, radni gromadzcy, sołtysi, prezesi Kółek Rolniczych, przedstawiciele Kół Młodej Wsi i Koła Gospodyń Wiejskich. Zjazd pod przewodnictwem p. Oręziaka Władysława omówił plan pracy dla instruktora rolnego na rok 1937-38, uchwalił zwołać walne zebranie przedstawicieli rad gminnych i gromadzkich z terenu gminy werenowskiej, żyrmuńskiej i bieniakońskiej w październiku, celem omówienia sprawy budowy domu spółdzielczego w Werenowie. Omówiono poza tym sprawy udziałów gromadzkich w spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Lidzie. Na zjeździe było około 300 osób, m. in. z Lidy agr. pow. Jankowski, instr. ośw. pozaszk. Chyla i Najda Bolesław.

— W EJSZYSZKACH ODBYŁ SIĘ ZJAZD WIEJSKICH ORGANIZACYJ z terenu gminy ejszyskiej. W zjeździe brał udział z ramienia lidzkiego OTO i KR p. Bolesław Najda. W czasie zjazdu omówiono sprawę prac rolnych na terenie gminy oarz plan pracy na przyszłość i potrzeby tutejszej wsi. Na zjeździe, w którym wzięło udział około 200 osób, był obecny starosta lidzki T. Miklaszewski i naczelnik Urzędu Skarbowego.

— **CYGANIE-KONIOKRADY. W lesie hr. Krasickiej, w gminie białohrudzkiej, policja przeprowadziła kontrolę obozujących tam cyganów. Niektórzy cyganie na widok policji zbiegli wgłąb lasu, pozostawiając bez opieki konie i wozy. Policja znalazła w obozie dwie klacze i wóz na żelaznych osiach, które cyganie skradli w sąsiednich gminach.**

— SPRZECZKA DOROŻKARZY O PASAŻERA SKOŃCZYŁA SIĘ CIĘŻKIM USZKODZENIEM CIAŁA. Dorożkarz Malewski Józef zameldował w komisariacie P. P., że Ostapczyk Józef uderzył go nożem w policzek. Zajście miało miejsce na tle sprzeczki o pasażera.

— **M. Dworecki Lekarz - dentysta,** Absolwent Akademii Stomatologicznej w Warszawie powrócił. — Lida Suwalska 19, tel. 176, i przyjmuje codziennie od 9—2 i od 4—7. Przy gabinecie pracownia zębów sztucznych.

Postulaty właścicieli sadów

3 października rb. w Izbie Rolniczej, Ofiarna 2 odbyło się zebranie właścicieli sadów z terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego, którzy przybyli do Wilna z racji odbywającego się jednocześnie pokazu-wystawy owoców w Wilnie.

Na zebraniu, któremu przewodniczył p. Szymon Meysztowicz, a sekretarzował p. inż. K. Strzałkowski referat o organizacji zbytu owoców ze szczególnym uwzględnieniem przetwórstwa i przechowalnictwa owoców wygłosił p. inż. K. Powitański. Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja na temat organizacji handlowej właścicieli sadów, uzyskiwania kredytów na budowy suszarń i przechowalni, sposobów i kosztów opakowania, transportu do dalszych ośrodków, doboru odmian, pielęgnacji sadów i t. d.

W wyniku długiej i rzeczowej dyskusji, w której zabierali głos nie tylko sami właściciele sadów i przedstawiciele organizacyj rolniczych lecz również przedstawiciele największych firm handlowych owocarskich w Warszawie, którzy na pokaz-wystawę do Wilna przybyli, ustalono zwrócić się do Izby Rolniczej z prośbą:

1) o zwołanie ogólnego zjazdu właścicieli sadów, celem powołania do życia Zrzeszenia Właścicieli Sadów na terenie Izby.

2) Rozpoczęcie starań, celem zorganizowania w roku przyszłym targów owocarskich w Wilnie.

3) Wystąpienie do czynników miarodajnych z prośbą o zwiększenie kontyngentu eksportowego na wywóz owoców z terenu województwa wileńskiego i nowogródzkiego zagranicę w szczególności do Niemiec.

4) Wystąpić do czynników miarodajnych z prośbą o przyznanie pewnej ilości cukru po zniżonej cenie, potrzebnego do wyrobu przetworów owocowych np marmelady, soku i t. d.

5) Wystąpić do Ministerstwa Komunikacji z prośbą o zniżenie taryfy na przewóz owoców oraz przedłużenie obecnie obowiązującej ulgi przynajmniej do dnia 15 listopada każdego roku.

BARANOWICKA

— **„Dzień Rezerwisty".** Pow. Związek Rezerwistów w Baranowiczach i na terenie powiatu przygotowuje na 10 października br. szereg uroczystości związanych z obchodem „Dnia Rezerwisty".

— OSTRZEŻENIE. Wobec rozpowszechniania fałszywych i oszczerczych wiadomości o rzekomych aresztowaniach wśród pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych w Baranowiczach, Zarząd Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej Koło w Baranowiczach stwierdza, że żadnych aresztowań wśród pracowników pocztowo - telekomunikacyjnych w Baranowiczach i w powiecie nie było i ostrzega, że winni rozpowszechniania tych wiadomości będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

ŚWIĘCIAŃSKA

— WYSTAWY PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO odbędą się: w Łyntupach 12 bm., w Ignalinie 14 bm., w Kiemieliszkach 20 bm., w Świrze 28 bm. Na wystawach zespoły przysposobienia rolniczego za najlepsze wyniki zbiorów ziemniaków, buraków, marchwi, kapusty, cebuli, fasoli, grochu będą nagrodzone Ponadto poszczególni uczestnicy zespołów P. R. otrzymają odpowiednie zaświadczenia oraz znaczki i legitymacje, stwierdzające stopień przygotowania rolniczego.

— ZBYT MIODU z tegorocznego zbioru będzie ułatwiała Woj. Sekcja Pszczelarska Wileńskiego TO i KR za pośrednictwem Pow. Sekcji Pszczel. OTO i KR. Bliższe informacje pszczelarze pow. święciańskiego zasięgnąć mogą w Biurze OTO i KR w Święcianach, ul. Rynek Nr. 22.

— **MASAKRA NA ZABAWIE. 4 bm. ok. godz. 1, w Zawidziniętach, gm. świrskiej, w czasie zabawy tanecznej dwaj mieszkańcy tej wsi pobili Franciszka Wołodźkę z Justynowa. Wołodźko otrzymał dwie rany kłute w pierś i uderzony został siekierą w głowę. Przewieziono go do szpitala święciańskiego.**

WILEJSKA

— ŚWIĘTO W. F. i P. W. W PARAFIANOWIE. W ub. niedzielę odbyło się w Parafianowie doroczne święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Po nabożeństwie przeprowadzono strzelanie, po czym wszyscy przeszli na boisko sportowe. Głównym punktem programu były zawody lekkoatletyczne. Krótkie przemówienia wygłosili komendant pow. Z. S. ppor. Jankun i wójt gminy parafianowskiej Jundził. Mimo chłodu zawodnicy osiągnęli, jak na miejscowe stosunki, dosyć dobre wyniki: Skok wdal — Buczar Eugeniusz — 5 m. 55 cm. Rzut granatem — Buto Wincenty — 66 m. Kula — 9,45 m. Dysk 30 m. Odbył się także bieg na 100 mtr. i skok wzwyż. Wieczorem rozdano nagrody w postaci umundurowania strzeleckiego i dyplomów.

Komendant powiatu Z. S. wręczył niektórym strzelcom świadectwa z ukończenia dwóch stopni P. W. Po części sportowej w gustownie ozdobionej sali, odegrano sztuczkę sceniczną i odbyła się zabawa. Całość, dzięki starannemu przygotowaniu, wypadła bardzo dobrze.

WOŁOŻYŃSKA

— POWIATOWE ZAWODY STRZELECKIE. Do zawodów stanęło 13 zespołów z 65 uczestnikami. Strzelanie odbywało się do tarcz systemu olimpijskiego. Nagrodę przechodnią z dyplomem oraz tytuł mistrza strzeleckiego powiatu z broni małokalibrowej przyznano zespołowi Policyjnego Klubu Sportowego w Wołożynie, który zdobył 883 pkt., drugie miejsce zdobył Związek Pracown. Skarbowych w Wołożynie (643 pkt.) punktami i trzecie miejsce przyznano zespołowi Pocztow. P. W. w Wołożynie, który zdobył 606 pkt.

Tytuł mistrza strzeleckiego powiatu oraz dyplom otrzymał podkom. P. P. w Wołożynie p. Kobelski Boleskaw 193 pkt. przed post. P. P. Wieczystym Janem z 183 pkt. i gajowym Lasów Państw. Jachimowiczem Mikołajem z 178 pkt.

— UROCZYSTOŚCI W SUDNIKACH. We wsi Sudniki gm. wołożyńskiej odbyło się uroczyste poświęcenie remizy strażackiej i proporca Och. Str. Poż.. Poświęcenia dokonał ks. prob. Świrko Józef. Rodzicami chrzestnymi byli: p. Wolentarska Maria z p. starostą Kościówką Stanisławem i p. Migaczowa Michaliną z p. Trasewiczem Felicjanem. Przemawiali: p. w. starosta Kościówko, ks. Świrko, wójt gm. wołożyńskiej Łojko, p. Borowski pow. instr. O. S. P. i p. pod inspektor szkolny Filonik.

Och. Str. Poż. w Sudnikach została założona w 1929 r. przez ówczesnego kierownika szkoły p. Falkiewiczą Bolesława przy współudziale Leona, Stefana i Mikołaja Iużyków oraz Piotra Kundy i Leońca Piotra.

Dziś inicjatorem prac Och. Str. Poż. w Sudnikach jest obecny naucz. Tadeusz Migacz. Obecnie Och. Str. Poż. w Sudnikach liczby 14 strażaków, przy której istnieje oddział samarytanek, składający się z siedmiu członkiń.

BRASŁAWSKA

— **17 bm odbędzie się w Brasławiu odprawa prezesów, komendantów, kierowniczek** Pracy Kobiet i komendantek oddziałów i pododdziałów Związku Strzeleckiego z pow. brasławskiego, na której będą omówione sprawy organizacyjne, pracy kobiet, wychowania obywatelskiego, przysposobienia rolniczego i sprawy PW i WF, jak również opracowane zostaną zagadnienia organizacyjne i programowe w sekcjach pracy kobiet ZS.

Wręczenie karabinu maszynowego KOP-wi w Drozdowszczyźnie

W związku z dorocznymi uroczystościami święta KOP-u w dniu 17 bm. w Drozdowszczyźnie, w pow. dziśnieńskim odbędzie się podniosła uroczystość wręczenia przez gm. prozorocką oddziałowi KOP-u ciężkiego karabinu maszynowego z zaprzęgiem.

Karabin maszynowy wykonano z ofiar wśród ludności.

W ramach uroczystości KOP-u odbędzie się również poświęcenie nowowybudowanej w Drozdowszczyźnie kaplicy. — Kaplicę wybudowano dzięki poparciu KOP-u.

136 kilometrów nowych dróg w Wileńszczyźnie

W powiatach woj. wileńskiego w bież. roku wybudowano nowych dróg na przestrzeni 136 kilometrów. Drogi te zbudowano z kamienia łupanego.

Na drogach zasadzono przeszło 9.000 drzewek.

Zwinięte pośrednictwo pocztowe

Jak nam donoszą, z dniem 31 b. m. poczta zwija pośrednictwo pocztowe: Orwidów i Porudomino w pow. wileńsko-trockim.

DZIŚNIEŃSKA

— **Regulacja Berezówki.** W Głębokiem odbyło się zebranie organizacyjne 2-giej grupy Spółki Wodnej do spraw regulacji rzeki Berezówki w Głębokiem, mające na celu rozszerzenie działalności spółki na okoliczne zabagnione obszary miejskie.

Zebrani mieszkańcy uchwalili przystąpić do tej spółki, wskutek czego jeszcze w bieżącym sezonie zostaną wszczęte roboty regulacyjne na gruntach podmokłych. Przeprowadzona melioracja odwodni ok. 16 ha gruntów. Obciążenie mieszkańców wynosi 1 i pół gr od 1 m kw.

MOŁODECZAŃSKA

— **Nowe koła P. C. K.** Dnia 3 bm. w Radoszkowiczach i Hurnowiczach k/Radoszkowicz odbyły się zebrania organizacyjne dwóch nowych kół PCK w powiecie mołodeczańskim, przyczym na członków koła w Radoszkowiczach został wybrany zarząd z lekarzem rejonowym na czele i zapisało się tam 70 członków, w Hurnowiczach zaś zarządu koła na razie nie wybrano, lecz do koła zapisało się już 42 gospodarzy z Hurnowicz, Wieremiejek oraz Powiazynia.

Ciekawa jest historia powstania koła w Hurnowiczach. W czasie objazdu strefy nadgranicznej w czerwcu rb. przez ruchomą wystawę PCK ludność wspomnianych wiosek zwróciła się do organizatorów z prośbą wybudowania im łaźni, gdyż od czasu przeprowadzenia korytem rzeczki Hujki granicy polsko-sowieckiej zostali pozbawieni naturalnej kąpieli, dogodnych zaś łaźni w okolicy brak. Zarząd okręgu PCK w Wilnie pomógł ludności i udzielił potrzebnego budulcu, zainteresowana zaś ludność ofiarowała plac pod budowę i robociznę. Łaźnia będzie rozmiarów 10,7 m × 6,3 m, będzie w niej 7 pomieszczeń oraz pralnia. Kosztorys obliczony został na zł 3800. Budowa łaźni rozpocznie się na wiosnę 1930 r. i budulec jest już zwożony.

— **Konferencja spółdzielcza.** Na 29 i 30 bm. Okr. Zw. Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych RP w Wilnie zwołał do Mołodeczna konferencję spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych i mleczarskich z powiatów mołodeczańskiego i wilejskiego. Poruszone będą zagadnienia ruchu spółdzielczego w powiatach nadgranicznych, sprawy finansowe oraz wzmożenie ruchu spółdzielczego w tych powiatach.

NIEŚWIESKA

— **Odbyły się w Nieświeżu obrady powiatowej komisji przysposobienia rolniczego.** Ze sprawozdania z działalności za sezon letni wynika, że praca przysposobienia rolniczego w pow. nieświeskim oparta jest na praktycznym zastosowaniu w terenie. We wszystkich zespołach PR przeprowadzono egzaminy na stopnie sprawności rolniczej. Uchwalono rozszerzyć budżet na rok przyszły w związku z rozbudową prac. Postanowiono również zorganizować trzy wystawy rejonowe, a mianowicie: w Saskiej Lipce 10 bm, połączoną z fragmentem dożynek miejscowych, 18 bm. w Klecku i 21 bm. w Zaostrowieczu.

Teatr Lutnia

Występy opery Warszawskiej

Opera Rigoletto. (J. Verdiego)

Dawno zapowiedziany występ artystów opery warszawskiej zgromadził w teatrze „Lutnia" dn. 6.X znaczną ilość miłośników opery. Nie przeszkodził temu nawet koncert Jana Kiepury, transmitowany z Warszawy w tym samym czasie. Atrakcją były oczywiście nazwiska p. A. Szlemińskiego oraz pp. Dolnickiego i Popławskiego. Należy przyznać, iż nie zawiedli naszych oczekiwań, demonstrując nam wysoką klasę śpiewaczą oraz nieprzeciętne walory gry scenicznej.

P. Szlemińska z właściwą sobie umiejętnością pokonała wszelkie trudności koloratury w swej arii I-szego aktu. Zaznaczyć należy, iż artystka posiada raczej sopran liryko-dramatyczny niż koloraturowy, pozatym była niedysponowana głosowo, tym samym jej niezawodna czystość intonacji i precyzyjność biegników zasługuje na specjalną uwagę. Dodajmy do tego wielką prostotę i bezpośredniość gry aktorskiej, a będziemy mieli dokładny obraz talentu odtwórczego tej artystki.

Rola wykwintnego uwodziciela, ks. Mantui, przypadła w udziale p. Popławskiemu. Artysta miał tu szerokie pole do popisu, to też jego dźwięczny tenor liryczny zaprezentował się z najlepszej strony. Dykcja nieskazitelna, oddech znakomicie wyćwiczony (aria „Kobieta zmienną jest"). Grę p. Poplawskiego cechuje wielki spokój i umiar artystyczny.

P. Dolnicki dał nam mocno postawioną i zarysowaną sylwetkę. Rigoletto w jego bardzo sugestywnej, zresztą, interpretacji, żył wprost na scenie. Skala uczuć mściwego i złego garbusa a jednocześnie biednego, udręczonego ojca była oddana niezmiernie wnikliwie i subtelnie. Podziwu godna jest wyrazistość twarzy, a zwłaszcza oczu artysty. Głos piękny i noszący cechy dobrej szkoły.

Z wileńskich artystów mieliśmy możność usłyszenia p. Folanskiego w podwójnej roli: hr. Monterone oraz bandyty, Sparafucila. Artysta wywiązał się z tego zadania znakomicie, stwarzając w tym samym widowisku dwie całkiem odrębne osobowości.

W pozostałych rolach dali się słyszeć Halina Wysocka, Helena Wajnówna oraz Z. Orla.

Dekoracja i reżyseria dobre. Skróty poczynione nie zaciemniają linii przewodniej libretta. Jedyną usterką jest zbyt słabe światło w scenie przed domem Gildy oraz w ostatnim obrazie. Orkiestra i chóry pod sprężystą dyrekcją p. R. Rubinsztejna znakomicie się wywiązały ze swego zadania.

CYRULIK SEWILSKI.

Przedstawienie Cyrulika Sewilskiego w wykonaniu świetnego zespołu gości warszawskich pogłębiło wrażenia doznane przy przedstawieniu Rigoletta.

Mieniąca się wszystkimi barwami tęczy muzyka Rossiniego i zręcznie wyzyskana dla libretta komedia Beaumarchais'ego, złożyły się na dzieło, któremu nie grozi zapomnienie, gdyż wieczne chyba jest w człowieku pragnienie śmiechu i beztroskiej pogody. Trudno o lepszego Figara, niż Zenon Dolnicki, a p. Szlemińska, przy niezwykłych walorach wokalnych, ileż w swej roli wykazała wdzięku P. Poplawski w swojej trudnej roli potrafił oczarować więcej niż jedną Rozynę; o p. Mossoczym mówiły ciągłe wybuchy śmiechu na sali dzięki niesłychanej grze jego twarzy; świetna reżyseria p. Folańskiego wycisnęła piętno na całym przedstawienip. Pozostali artyści byli poprawni. Słowa uznania należą się i orkiestrze, która nie dosyć może liczna, ale posiadająca kilku dobrych muzyków pod umiejętną ręką p. Rubinsztejna, dzielnie towarzyszyła śpiewakom.

Zastępca.

Tragedia miłosna

Stefan Jakubowski zam. we wsi Dubrowo, gm. molczadzkiej w pow. baranowickim szukał oddawna kandydatki na żonę i wreszcie ulokował swe afekty w nadobnej sąsiadce Gieruło Annie. Zaczął się okres zalotów. Lecz im więcej zakochany napastował sąsiadkę, tym bardziej ta odpłacała się mu niechęcią.

W dn. 3 bm. Jakubowski wtargnął przemocą do mieszkania ukochanej i korzystając z nieobecności domowników, wydobył z kieszeni nóż i ryknął:

„Wyjdziesz za za mianie, ci nie!".

Gdy posłyszał znów odpowiedź odmowną wbił nóż w piersi dziewczyny.

Annę Gieruło odwieziono do szpitala w Mołodecznie z bardzo nikłą nadzieją utrzymania jej przy życiu, zakochany nieszczęśnik powędrował za kratki. (wb).

Echa radiowe

Wydział sztuki przed mikrofonem

Zupełnie słuszną nowością w bieżącym sezonie radiowym, zapowiedzianą na konferencji, są audycje poświęcone pracy USB. Jedyna uczelnia na Ziemiach Północno Wschodnich, źródło wiedzy dla olbrzymiego kraju, powinna być dobrze znana, nie tylko we dworze, ale i pod strzechą. Zwłaszcza, że stypendia gminne zwiększą znacznie w niedługim czasie ilość słuchaczy włościańskich na USB.

Na pierwszy ogień poszedł Wydział Sztuki. W Wilnie w mieście, którego piękno jest największym skarbem, Wydział Sztuki posiada podwójną wartość i ogólnopolską i lokalną. Turystyka bogaci Wilno, turyści wymagają przecież piękna od miast, które zwiedzają. Wydział sztuki wytwarza kadry „pracowników piękna". Jest tedy z jednym najważniejszych, nawet w sensie gospodarczym, wydziałów USB.

Audycja zbiorowa poświęcona temu wydziałowi wypadła b. dobrze, jeżeli chodzi o treść. Były tam w tej treści i sprawozdania i oceny. Gorzej wypadło z głosami.

Czekamy teraz na następne wydziały z tą tylko jedną maleńką uwagą. Wydziały inne np. lekarski warto by przedstawić w jakimś literackim reportażu, połączonym np. z anegdotami z życia lekarzy — wielkich dobroczyńców ludzkości. **Lekka forma nie ubliża bynajmniej poważnej treści.** Jest to nasz specyficzny, polski przesąd, zwłaszcza w Wilnie celebrowany. W rezultacie propaganda staje się tak często antypropagandą.

Jeżeli Wydział Sztuki interesuje przeważnie inteligencję, Wydział Lekarski, Studium Rolnicze i t. d. interesują wszystkich. Trzeba by postarać się o to, ażeby praca tych wydziałów nie wypadła nudnie.

Osobną pozycją w tym ważnym dziale prezentacji USB mogły by zająć stowarzyszenia akademickie.

Cyfry i sprawozdania przeplatane kawałami, śpiewem, anegdotami i t. d. mogły by się stać doskonałym wabikiem nowego narybku dla kół naukowych.

* * *

Z odczytów krajoznawczych mamy do zanotowania odczyt o Nieświeżu dyr. Lewona. Całość wypadła interesująco, ale ze wstępem nie mógłbym się zgodzi. Madagaskar jest mniej znany od Nieświeża. Już tak źle nie jest. Określenie na Wschód od Białegostoku nie jest ścisłem określeniem gieograficznym.

Warto by się zastanowić co będzie skoro wyczerpiemy wszystkie surowce naturalne, do rubryki „z naszego kraju"? Może już do tego nawet i niebyło daleko? Można by tedy dawać np. „dorobek powiatu w roku 1937". Zaraz po 1 stycznia. Taki cykl byłby zdaje się, począwszy od zeszłego roku bardzo pocieszający.

I.

Budowa szkoły przy ul. Beliny

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu zatwierdzono umowę z firmą „Łempicki" w sprawie budowy gmachu szkolnego przy ul. Beliny. Zgodnie z umową koszta budowy szkoły w stanie surowym wyniosą około 205.000 zł. Całkowity koszt budowy wraz ze wszelkimi instalacjami wyniesie w-g przewidywań Wydz. Technicznego około pół miliona zł. Termin ukończenia budowy gmachu w stanie surowym określono w umowie na dz. 1.VI. 1938 r.

Firma przystąpi do zakładania fundamentów jeszcze w tym tygodniu. Roboty ziemne są już na ukończeniu. W ten sposób zgodnie z dziesięcioletnim planem miasta budowy szkół powszechnych otrzyma Wilno w r. 1938 jeden z najpiękniejszych gmachów do użytku szkolnego.

Poświęcenie nowowybudowanego gmachu szkolnego w Jerozolimce

W piątek 8 bm. o godz. 10 J. Ekscelencja Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski dokona poświęcenia nowowybudowanego przez miasto gmachu szkolnego w Jerozolimce. Nowy gmach szkolny oddany już został przez Zarząd Miejski do użytku szkoły powszechnej Nr 31. Obecnie na uroczystości poświęcenia gmachu reprezentować będą miasto członkowie Rady Miejskiej i Magistratu z Prezydentem na czele.

Ze względu na odległość szkoły od centrum miasta zaproszeni przez Zarząd Miejski goście odjadą specjalnym autobusem z przed gmachu Zarządu Miejskiego.

Autobusy na Zwierzyniec kursować będą przez most Zielony

Przed kilku dniami grupa mieszkańców dzielnicy Zwierzynieckiej zwróciła się z memoriałem do władz wojewódzkich i do dyrekcji Towarzystwa Komunikacji Miejskich, z prośbą, by na czas trwania remontu mostu Zwierzynieckiego skierowano częściowo autobusy I-ej linii via Tartaki przez most Zielony na Zwierzyniec.

Jak się obecnie dowiadujemy, dyrekcja Towarzystwa zgodziła się skierować na okres 2 tygodni tytułem próby częściowo autobusy I-ej linii przez most Zielony. W razie, jeżeli frekwencja jadących okaże się wystarczająca, trasa przez Zielony most zostanie utrzymana aż do zakończenia remontu mostu Zwierzynieckiego.

Zniżki na Zaduszki do Wilna

Zaduszki tegoroczne ściągną z całej Polski liczne rzesze turystów, gdyż Liga Popierania Turystyki, doceniając piękno tradycyjnych wileńskich „Dziadów" przyznała specjalne zniżki dla osób przyjeżdżających w tym okresie do Wilna.

Indywidualne karty uczestnictwa, ważne od 31 października do 2 listopada rb., będą do nabycia we wszystkich oddziałach „Orbisu" i kioskach „Ruchu". Na podstawie tych kart uczestnicy będą korzystali z 66 proc. zniżki.

Daleko idąca zniżka kolejowa i znane piękno Zaduszek w Wilnie ściągną zapewno z całej Polski wielu turystów.

Dobroczynna akcja Funduszu Pracy



Ogródki działkowe warzywno - kwiatowe, oddane do użytku rodzin bezrobotnych na terenie woj. poznańskiego przez Fundusz Pracy.

KRONIKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Nałęcza (Jagiellońska 1); Sukc. Augustowskiego (Kijowska 2); Romackiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— Władze wojewódzkie zatwierdziły uchwałę ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej o zaciągnięciu w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w wysokości 100.000 złotych na remont mostu Zwierzynieckiego oraz uchwałę w sprawie udziału miasta w budowie chłodni.

AKADEMICKA.

— ZWIĄZEK STUDENTÓW ZIEM PÓŁNOCNO - WSCHODNICH powiadamia koleżanki i kolegów, że z dniem 8 października w lokalu Związku przy ul. Zamkowej 24—19 została uruchomiona czytelnia czasopism i dzienników dla użytku studentów U. S. B.

Czytelnia posiada około 30 dzienników i tygodników. Z czytelni można korzystać w godzinach od 8 do 20 codziennie (o ile lokal zamknięty, należy zwrócić się do dozorcy).

— ZARZĄD POLSK. AKADEM. ZW. ZBLIŻENIA MIĘDZYNAS. „LIGA" Oddział w Wilnie, niniejszym powiadamia członków Sekcji Niemieckiej, iż w dn. 11 października o godz. 17-ej w lokalu Ligi odbędzie się zebranie organizacyjne, na którym obecność wszystkich członków Sekcji obowiązkowa.

— ZARZĄD POLSK. AKAD. ZW. ZBLIŻENIA MIĘDZYNAR. „LIGA" Oddział w Wilnie, niniejszym powiadamia członków Sekcji Francuskiej, iż w dn. 12 października rb. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie organizacyjne Sekcji. Obecność wszystkich członków Sekcji obowiązkowa.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Klub Włóczęgów. Dziś t. j. w piątek 8 bm. w mieszkaniu przy **ul. Przejazd 12** odbędzie się pierwsze po wakacjach dyskusyjne zebranie klubu z referatem p. posła d-ra Wład. Wielhorskiego: „Ziemie wschodnie w obecnej fazie stosunków polskich".

Początek o godz. 19.30. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

RÓŻNE.

— Emigracja Żydów. W ub. miesiącu z powiatów Wileńszczyzny wyjechało do Palestyny 64 Żydów. Największej wyjechało Żydów z Wilna, bo aż 21.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance.

— Dziś, w piątek dnia 8 bm. o godz. 8,15 wiecz. dana będzie komedia w 3-ch aktach Jarosława Iwaszkiewicza „LATO W NOHANT" w wykonaniu której udział biorą pp.: T. Granowska, C. Oranowska, H. Buyno, H. Michalska, H. Billing, R. Hierowski, T. Surowa, W. Staszewski, Al. Dzwonkowski, Z. Koczanowicz, P. Połoński i T. Woźniak. Akcja toczy się w chwili tworzenia przez Szopena sonaty h-moll. Ceny miejsc od 40 groszy do 3.90 zł.

Teatr Muzyczny „Lutnia".

— grana będzie stylowa operetka J. Straussa „WIEDEŃSKA KREW". Ceny zniżone.

— Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypełni wschodnia operetka Falla „RÓŻA STAMBUŁU".

— Jedną z najpiękniejszych operetek współczesnych P. Abrahama „KWIAT HAWAJU" przygotowuje obecnie Teatr Muzyczny „Lutnia", na otwarcie sezonu zimowego. Będzie to również uroczyste przedstawienie związane z jubileuszem 5-lecia pracy samowystarczalnej tego teatru.

— BALET J. CZEPLIŃSKIEGO W „LUTNI". Słynny balet reprezentacyjny pod kierownictwem znakomitego baletmistrza Czeplińskiego wystąpi w teatrze „Lutnia" 19 i 20 października rb.

Teatr „Nowości".

— Nowy program p. t. „OD EWY DO CHŁOPCZYCY" cieszy się niesłabnącym powodzeniem. Cały zespół artystyczny pod kierunkiem Włodzimierza Boruńskiego oklaskiny jest gorąco przez publiczność. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 7-ej i 9.15 wiecz. Ceny miejsc od 25 groszy.

Koncert Miszy Elmana.

We środę dnia 13 października o godz. 8.30 wiecz. w sali kina „Mars" odbędzie się jedyny koncert mistrza skrzypiec Miszy Elmana. Szczegóły w programach. Przedsprzedaż biletów w sali b. konserwatorium muz. (Końska 1) od godz. 4—8 wiecz.

RADIO

PIĄTEK, dnia 8 października 1937 r.

6,15: Pieśń. 6,20: Gimn. 6,40: Muzyka. 7,00: Dziennik por. 7,15: Muzyka. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10—11,15: Przerwa. 11,15: „Dwie korony" — słuchowisko dla dzieci. 11,40: Kalman: Fortissimo. 11,57: Sygnał czasu. 12,03: Audycja południ. 13,00: Wiadomości z życia miasta i prowincji. 13,05: „Przygotujmy się do zimowego żywienia krów". 13,15: Koncert Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Szczepańskiego. 14.25: Nasi pisarze — lektura prozy. 14,35: Melodie filmowe. 15,45—15,30: Przerwa. 15,30: Wiad. gospod. 15,45: „Październik" — pogadanka dla dzieci. 16,00: Rozmowa z chorymi. 16,15: Koncert Ork. 16,50: Pogadanka. 17,00: „Organizacja opieki nad młodzieżą pracującą w Austrii" 17,15: Koncert Ork. 17,50: Przegląd wydawn. 18.00: Wiad. sportowe. 18,10: „Wilno dumne jest z ligowców" — pogadanka sportowa. Wiceprezydent Grodzicki. 18,20: „Święto strzelców wileńskich" — audycja słowno-muzyczna. 18,40: Chwilka litewska. 18,50: Program na sobotę. 18.55: Jak spędzić święto — omówi E. Piotrowicz. 19.00: Teatr Wyobraźni: „Ballada wisielców". 19,40: Andre Gretry — Feliks Motti: Fragment ze suity baletowej. 19,50: Pogadanka. 20,00: Cavaleria lwowiana — operetka. 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: Pogadanka. 21,00: Koncert roz. 22,00: Koncert kamer. 22,50: Ostatnie wiadomości. 23,00: Tańczymy. 23,30: Zakończenie.

Wiadomości radiowe

PLAN AUDYCYJ „DYSKUTUJMY".

W bieżącym programie Polskie Radio wznawia audycje „Dyskutujmy", które pobudziły do tworzenia się grup, które zbierały się przy głośnikach i dyskutowały na omawiane przez radio tematy. Audycje te będą obecnie bardziej popularne i dostępne dla szerszych mas słuchaczy.

Polskie Radio wydało specjalną broszurę z wyczerpującymi objaśnieniami i planem audycyj „Dyskutujmy" od października do lutego przyszłego roku. Broszurę można bezpłatnie otrzymać w Sekretarjacie Rozgłośni w godz. od 10,00—12,00, lub u dyżurnego speakera od godz. 15.00 do 17,00. (Adres: Mickiewicza 22).

„BALLADA WYSIELCÓW"
w Teatrze Wyobraźni

„Jest los wisielców ciemny i ponury, jest to sąd króla Ludwika" — śpiewa przy wtórze lutni Pierre Gringoire, poeta francuski na przełomie XV i XVI wieku. Ballada ta, skierowana przeciwko tyranii króla Ludwika XI jest tematem dramatu T. Benville'a, który w radiofonizacji Kazimierza Schuberta, nadaje Polskie Radio dnia 8 października o godz. 19.00.

„Życie albo wódka"

Maria Koczanowa (Portowa 3) padła ofiarą zuchwałego napadu. Wracając do domu przechodziła ul. Mickiewicza. Nagle zbliżył się do niej znany jej z widzenia Wacław Sakowicz zam. na Łosiówce i zażądał pieniędzy na wódkę.

Gdy Kaczanowa odmówiła, Sakowicz, będący już pod „dobrą datą" rzucił się na nią i dotkliwie pobił. (c).

Organki jako środek na nerwy

Jeden z poważnych lekarzy amerykańskich Maks Smirh z Kentucky zapisuje jako środek przeciwko nerwowości organki ustne. Lekarz uznaje grę na organkach za zbawienny narkotyk znieczulający podrażnienie nerwowe i wprowadzający do ustroju ludzkiego momenty spokoju i wypoczynku. Oryginalny ten środek zgadza się w zupełności ze słynną teorią innego uczonego amerykańskiego, który uznał krzepiący wpływ muzyki na ustrój nerwowy człowieka.

KONRAD TRANI 37

ZEMSTA

Potem zmienił temat rozmowy i opowiedział uciesznę historyjkę, która zyskała aprobatę Billa. Nie miało sensu denerwować tego rudego kretyna. Przecież i on ma swoje zmartwienie, a im człowiek głupszy, tem bardziej wrażliwy.

W parę chwil później John opuścił poddasze w nieszczególnym nastroju.

VIII.

Gdy Henri zobaczył, że stół w jadalni nakryty jest na trzy osoby, twarz znowu mu spochmurniała. Miał nadzieję, że Wiktorja odzwyczaiła się już od tego, by zapraszać go razem z Adamsem. Przecież spostrzegła chyba, że oni nie znoszą się poprostu!

Humor poprawił mu się trochę na myśl, że Adams będzie z tego powodu równie wściekły jak i on. Ale była to zgoła niewystarczająca pociecha!

Wiktorja Foster z iście kobiecym uporem ponawiała próby zbliżenia do siebie swych wielbicieli. Niewiadomo dlaczego zależało jej na tem, by ci ludzie się zaprzyjaźnili. Może uważała, że subtelny Francuz i potężny plantator stanowią razem właściwą oprawę dla jej urody, może hołdowała romantycznym wyobrażeniem o rycerzach, którzy walczą o ukochaną kobietę... Jakiekolwiek były jej motywy, należy stwierdzić, że za każdym razem, kiedy stykali się we troje, wieczór był gruntownie zmarnowany, zarówno dla niej samej, jak i dla obu panów.

Tego wieczora Wiktorja, strojna w mieniącą się suknię z tafty w kwiaty, wyglądała naprawdę uroczo, a fakt ten bynajmniej nie wpływał na złagodzenie wzajemnej niechęci wielbicieli. Henri i Adams z rosnącą nienawiścią myśleli nad tem, jak miło upłynąłby czas sam na sam z Wiktorją! Niestety, każdy miał na karku nieznośnego kompana, którego najchętniej posłałby do wszystkich djabłów.

Nawet niezrównane menu nie potrafiło wyczarować ducha zgody, lub choćby wzajemnej tolerancji. Panowie nie uskarżali się wprawdzie na brak apetytu, ale w przerwach między daniami ciskali na siebie spojrzenia pełne nietajonej wrogości. Nie uszło to uwagi Wiktorji, która robiła co mogła, by zażegnać grożącą katastrofę. Mimo to czuło się, że burza wisi w powietrzu.

Wreszcie obiad skończył się i towarzystwo przeszło do salonu. Z radjoaparatu płynęły melancholijne tony tanga. Mogło być doprawdy uroczo...

Niestety żaden z panów nie myślał ustąpić rywalowi pierwszeństwa. Adams, czerwony jak burak (niewiadomo czy od wina, czy też ze złości...) gadał bez przerwy, doprowadzając Henri'ego do wściekłości historyjkami z czasów pobytu na Sumatrze. Opowiadał chełpliwie o swych plantacjach i o niezliczonych scysjach z tubylcami, wobec których występował już nietylko jako biały pan i władca, ale coś w rodzaju półboga.

Henri nie wytrzymał wreszcie.

— Tak, tak, kolonje to wielka rzecz — wtrącił zgryźliwie. — Niewątpliwie stanowią one jedno z najpoważniejszych źródeł potęgi wielkich mocarstw. Nie wiem jednakże, czy pomyślał pan o złych stronach systemu kolonjalnego. Człowiek, który przez dłuższy czas przebywa wśród dzikusów, nabiera przesadnego wyobrażenia o sobie. Wydaje mu się, że jest istotą niemal nadludzką... Oczywiście, wywiera to fatalny wpływ na charakter pewnych jednostek.

— Czy chciał pan w ten sposób wyrazić zastrzeżenia co do mego charakteru? — zapytał Adams z zastanawiającym przy jego wybuchowym temperamencie spokojem.

Ale twarz jego pokryła się przy tych słowach krwistym rumieńcem, a żyły na skroniach nabrzmiały złowieszczo. Z udaną niedbałością sięgnął po leżącą obok książkę i wyjął z niej cienki nóż malajski, który niegdyś sam ofiarował pani Wiktorji do przecinania kartek.

— Tego nie powiedziałem. Oczywiście, istnieją jednostki nieprzeciętne, na które pobyt na kolonjach nie wywiera takiego wpływu. Być może, należy pan do nich — odparł Henri drwiąco.

— Boże, to się może źle skończyć — pomyślała przestraszona Wiktorja i postanowiła czemprędzej załagodzić sytuację.

(D. c. n.).

Korespondenci zagraniczni w Chinach



Korespondenci zagranicznych pism w Chinach przed sztabem marynarki japońskiej w Szanghaju. Wszyscy korespondenci zostali zaopatrzeni w stalowe hełmy.

Z ambulansu pocztowego pociągu Wilno — Łuniniec skradziono 32 tysiące zł.

Wczoraj donosiliśmy, o zagadkowej kradzieży 13800 zł z ambulansu pocztowego pociągu Wilno—Łuniniec.

Dochodzenie ustaliło szereg nowych okoliczności, a między innymi, że suma strat jest znacznie większa, skradziono bowiem nie 13.800 zł, lecz 32.000 zł

Kredzieży, według wszelkiego prawdopodobieństwa, dokonano na odcinku Sarny—Równe. Pieniądze były przeznaczone do jednego z banków w Równem i dopiero w banku przy odbiorze przesyłki stwierdzono kradzież.

Złodzieje zamiast pieniędzy włożyli do pakietów bezwartościowe papiery i stare gazety, co spowodowało zwłokę w ujawnieniu kradzieży.

Zatrzymane w tej sprawie trzy osoby pozostają nadal w areszcie. (c).

Nowe numery „Arkad"

Ostatnie numery „Arkad" (8 i 9) zalecają się znowu wytworną szatą, bogatą treścią, przepięknymi reprodukcjami jedno i wielobarwnymi oraz... tanością (jeden zeszyt kosztuje 3 złote). Jeszcze raz wyrażam z wielu innymi wilnianami zdumienie, dla czego tak trudno spotkać to pierwszorzędne czasopismo w kawiarniach i restauracjach Wilna i dlaczego w ogóle jest tak mało abonowane. W numerze 8-m wysuwa się na czoło znakomity artykuł ks. prof. S. Dettloffa przepiękną dukomentacją z bardzej i mniej znanych dzieł Wita Stworza i z przekonywującą polemiką przeciwko wywodom niemieckiego uczonego Elsena, dotyczącym Madonny z Kępy na Śląsku Opolskim dziś należącym do Niemiec, około której odkrycia było niedawno nie mało hałasu w prasie. Poza tym bardzo ciekawe uwagi p. Schuergenberg-Czernego p. t. „Miasto a krajobraz", dalej Karola Stromengera „Świat, światło i scena", nieznany widok dawnego Krakowa w Winterthur, rzeczowe i cenne uwagi p. Ks. Piwockiego o drzeworytach ludowych w Muzeum Białoruskim w Wilnie i obfita kronika o współczesnym ruchu artystycznym. Numer zaś dziewiąty zawiera: przegląd projektów na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Warszawie oraz projektów sarkofagu dla Marszałka, rzecz o pasach polskich wybitnego znawcy w tej dziedzinie Tadeusza Mańkowskiego z kapitalnymi reprodukcjami barwnymi, godnymi podziwu z punktu widzenia poziomu, dalej piekny artykuł St. M. Sawickiej o grafice Wyczółkowskiego, przegląd nowej architektury polskiej w Lublinie i Chorzowie, i jak zawsze — bardzo ciekawa kronika.

M. Morelowski.

Przetarg

Ubezpieczalnia Społeczna w Lidzie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 października 1937 r. odbędzie się sprzedaż w drodze ustnego przetargu ruchomości Ubezpieczalni, składających się z 2-ch samochodów.

Ruchomości i szczegółowe warunki przetargu przeglądać można w Ubezpieczalni w godzinach od 9 do 12.

Ubezpieczalnia Społeczna w Lidzie.

Sygnatura: I. Km. 49/37.

Wczorajszy Klub Muzyczny

Wczoraj o godz. 8 wiecz. w Sali Literatów odbyło się zebranie Klubu Muzycznego, na którym śpiewała znana nam wszystkim jeśli nie z estrady, to z radia — p. Aniela Szlemińska. Swym cudnym głosem, pierwszorządną dykcją, a przede wszystkim nadzwyczajną muzykalnością czarowała p. Szlemińska słuchaczy, stwarzając dla miłośników muzyki prawdziwą ucztę duchową o wysokim poziomie kulturalnym.

Akompaniował prof. Szpinalski, tworząc ze śpiewaczką doskonałą całość.

Nadmienić należy, że wieczory klubu muzycznego odbywają się co jakiś czas na Ostrobramskiej u literatów i że nie tylko członkowie mają prawo wstępu, lecz i goście są mile widziani (po wpłaceniu złotówki). **Gość.**

Już!

Władze skarbowe stwierdziły, iż na terenie Warszawy pojawiły się zapalniczki z fałszywymi stemplami, podrobionymi przez przemytników. Zostało wszczęte energiczne śledztwo w kierunku wykrycia centrali przemytu i fałszerstwa stempli skarbowych.

W ostatnim trzymiesięcznym ulgowym okresie stemplowania zapalniczek w urzędach skarbowych całej Polski ostemplowano 367 tysięcy sztuk.

Obecnie mogą być ostemplowane za opłatą 1 złotego jedynie zapalniczki przywożone z zagranicy przy wjeździe do kraju.

—[::]—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 5 b. m. następujące ceny nabiału jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	3.50	3.80
stołowe	3.40	3.70
solone	3.—	3.30
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.60	3.00
edamski żółty	2.30	2.60
litewski	2.15	2.40
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	6.00	0.11
nr. 2	5.40	0.10
nr. 3	5.10	0.09

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 7 października 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	23.25	23.75
„ II „ 670 „	22.75	24.25
Pszenica I „ 730 „	29.50	30.—
„ II „ 710 „	28.25	29.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „ „	22.50	23.—
„ III „ 620,5 „ (past.)	21.50	21.—
Owies I „ 468 „	22.—	23.—
„ II „ 445 „	20.—	21.—
Gryka „ 610 „	19.—	20.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	46 —	46.50
„ „ „ I-A 0—65%	44.75	45.25
„ „ „ II 30—65%	37.50	38.25
„ „ „ II-A 50—65%	32 50	33.—
„ „ „ III 65—70%	27.50	28.50
„ „ pastewna	22.—	22.50
„ żytnia gat. I 0—50%	35.—	35.50
„ „ „ I 0—65%	32.50	33.—
„ „ „ II 50—65%	25.50	26.—
„ „ razowa do 95%	25.—	25.50
Otręby pszenne miałkie przem. stand.	15.25	15.50
„ żytnie przem stand.	14.50	15.—
Łubin niebieski	14.—	14.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	41 75	42.50
Len trzepany Wołożyn	1550.—	1590.—
„ „ Horodziej	1740.—	1780 —
„ „ Traby	1480.—	1520.—
„ „ Miory	1380.—	1420 —
Targaniec mocz. asort. I/II — 50/50 sk. 173,20	920.—	1000.—

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie I-go rewiru Jan Pyszkowski, mający kancelarię w Słonimie, ul. Kościuszki 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 października 1937 r. o godz. 23 w Słonimie na Placu Handlowym, koło Domu Ludowego, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Władysława Jeśmana składających się z wolanta, traktora, fortepianu, mebli, wózka myśliwskiego, zegarka złotego męskiego, dwóch dywanów, żniwiarki i bryczki parokonnej i druga licytacja w stosunku do ruchomości składających się z dwóch knurów białych wagi — jeden 150 klg. i drugi 100 klg. oszacowanych na łączną sumę zł. 5075.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 6 października 1937 r.

Komornik: *Jan Pyszkowski.*

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachuk. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Staszica 13
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło